



Gwarek



Nakład: 14.776

ROK WYDAWNICTWA XV Nr 22 (737) 2. — 8. VI. 1971 r.

CENA 1 ZŁ

TYGODNIK ZIEMI TARNOGÓRSKIEJ MUTACJA „ŻYCIA BYTOMSKIEGO”

Z obrad Plenum KP PZPR

Poprawa warunków socjalno-bytowych sprawą najważniejszą

26 maja br. w Tarnowskich Górach obradowało plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR. Plenum wysłuchało informacji o realizacji programów działań dotyczących poprawy warunków socjalno-bytowych załóg. Informacje przedstawili: przewodniczący Rady Zakładowej w Zakładach Chemicznych „NITRON” w Krupskim Młynie — Włodzisław Stajniak, I sekretarz KZ PZPR w kopalni „Julian” w Piekarach Śl. — Bolesław Urbanowicz, dyrektor naczelny Fabryki Sprzętu Rątnikowego i Lamp Górniczych „FASER” w Tarnowskich Górach — Antoni Seweryn i przewodniczący Komisji Porozumiewawczej Rad Za-

kładowych Węzła PKP w Tarnowskich Górach — Władysław Stokłosa.

W dyskusji zabierali głos także: Henryk Wojtas, Władysław Dembowski, Adam Mataniak, Józef Lentas, Danuta Grzywaczewska, Romuald Wanczura, Wiesław Kucia, Edward Galbas, Jan Filippek, Konrad Wajman i Zdzisław Lewandowski.

Przedstawiciele Zakładów Chemicznych „NITRON”, kopalni „Julian”, FSR i LG „FASER” oraz Węzła PKP przedstawili szereg programów poprawy warunków socjalno-bytowych swych załóg i ich realizację. Np. w „NITRONIE” program ten zawiera

54 postulaty, które realizowane będą w latach 1971 — 1972. W I kwartale br. zrealizowano 11 postulatów, a m. in. uruchomiono stołówkę, która wydaje 700 obiadów i 1.650 porcji zupy regeneracyjnej dziennie.

Szczególny nacisk przedstawiciele wspomnianych czterech zakładów położyli na sprawy mieszkaniowej. „NITRON” dysponuje w tej chwili 62 budynkami o 229 mieszkaniach. W Radzie Zakładowej leży 57 wniosków o przydział mieszkań. W roku bieżącym „NITRON” uzyska 51 mieszkań, a w latach 1972 — 1975 dalszych 48 mieszkań i w r. 1976 — 42 mieszkania. W zasadzie zaspokoi to potrzeby załogi tego zakładu. Górniczy „Julian” otrzymał w tym roku już 70 mieszkań, a w III kwartale otrzymają dalszych 30 mieszkań. Na własne M-3 oczekuje w spółdzielni 37 pracowników kopalni. W latach 1964 — 1970 pracownicy FSR i LG „FASER” uzyskali ze wszystkich form budownictwa mieszkaniowego łącznie 205 nowych mieszkań. W tym samym czasie pracownicy PKP uzyskali 383 mieszkania, a w latach 1971 — 1975 uzyskają dalszych 155 mieszkań. Ponieważ nie zaspokoi to potrzeb kolejarzy — rady zakładowe węzła popularyzują wśród

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zastępca przewodniczącego

Prezydium Woj. RN

Stanisław KIERMASZEK mówi dziś o:



- rozwoju przemysłowym i zatrudnieniu
- drobnej wytwórczości i usługach
- handlu i gastronomii
- budownictwie mieszkaniowym

BYŁ DŁUGOLETNIM gospodarzem Ziemi Tarnogórskiej, przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, od kilku lat sprawuje odpowiedzialną funkcję w najwyższym organie wojewódzkiej władzy terenowej. Stanisław KIERMASZEK pozostał jednak nadal wierny swojej Ziemi, żywo interesuje się rozwojem naszego regionu. Dziś zamieszczaamy pierwszą wypowiedź zastępcy przewodniczącego Prez. Woj. RN w Katowicach.

— Rozwój, można powiedzieć rozkwit Ziemi Tarnogórskiej datuje się od kilku lat. Wystarczy powiedzieć: w minionie 5-lacie wartość globalnej produkcji wzrosła z 4.697,6 mln zł w 1965 r. do ponad 8 miliardów złotych w roku ubiegłym, czyli o 70,5 proc. W związku z tym rośnie zatrudnienie. W latach tych w przemysle społecznym znalazło nowe stanowiska pracy dalszych 9.148 osób, w tym prawie połowa, bo 4.598 kobiet.

W całej zaś gospodarce społecznej pow. tarnogórskiej zatrudnienie wzrosło do 67.100 osób, czyli o 13.600 pracowników.

Stało się to możliwe dzięki budowie, rozbudowie i modernizacji zakładów przemysłowych. Wydano na ten cel ponad 4 miliardy złotych, z czego 1.252 mln na budowę Huty Cynku w Miaszku, 511 mln na rozbudowę i modernizację kopalni „Andaluzja”, „Julian” i „Radzionkow”. Kombinatu Górnohuty „Orzeł Biały”, fabryki „Faser”, „Tagor”, Zakł. „Zamet”, „Chemmet”, „Elektrocarbony”, Tarn. Fabrykę Instalacji i Okuć Budowlanych, Zakł. Chem. „Nitron”, „Tarnowskie

Góry”, Zakł. „Konsbet”, „Tarniło”, Zakł. Mięsne.

W ubiegłych 6 latach powstało nowe przedsiębiorstwo — Zakł. Remontowo-Montażowe Przem. Metalu Nieżelaznych „Montomet”, a „Zamet” otrzymał własny zakład doświadczalny. Z pożytkiem pracują dwie filie Bytomskich Zakł. Odzieżowych w Tarnowskich Górach i Radzionkowie.

Równolegle z przemysłem kluczowym rozwijały się drobna wytwórczość i usługi. Wartość produkcji towarowej wzrosła o ponad 100 mln zł czyli o 34,6 proc. Powstały nowe zakłady przem. terenowego, np. „Elegancja” uruchomiła nowy zakład odzieżowy w Radzionkowie. W III kwartale bieżącego roku Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca” zakończy budowę zakładu metalowego w Tarnowskich Górach, którego koszt wyniesie ponad 18,6 mln zł.

Wprawdzie w dziedzinie usług zrobiono duży krok naprzód, ale sporo jeszcze pozostało do zrobienia. W każdym razie w minionym 5-leciu powstało 76 nowych zakładów usługowych. Ruszyło z miejsca pralnictwo. MiPGK uruchomiło 3 zakł. chemicznego czyszczenia garderoby w Piekarach Śl., Tarnowskich Górach i Radzionkowie oraz 2 zakł. pralni bielizny w Osiedlu im. Okrzei w Tarnowskich Górach oraz w Radzionkowie. W Piekarach dobiega koniec budowy pawilonu pralniczego kosztów 1.214 tys. zł. „Samopomoc Chłopska” uruchomiła na wsi 26 zakładów wykonujących usługi dla wsi, m. in. w zakresie ko-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Gęsta ściana tarnogórskich lasów - „fabryką” świeżego powietrza

PRZEZ powiat tarnogórski przebiega część tzw. leśnego pasa ochronnego GOP-u. Ciągnie się on mniej więcej z Piekar przez Świerkianiec, w stronę Brynicy, do Zyglini. A w ogóle na ogół jesteśmy bogaci w lasy. Zajmują one prawie 49 proc. powierzchni powiatu, czyli 24.800 hektarów!

W związku z intensywnym rozwojem przemysłu, partyjne i samorządowe władze wojewódzkie wystąpiły z piękną inicjatywą utworzenia leśnego pasa ochronnego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Plan objął także powiat Tarnowskie Góry. Przewidywał on na lata 1969 do 72 zwiększenie obszaru zalesienia o 255 ha, w tym tylko w latach 1970—72 o 172 ha.

Zmienia się także struktura lasu, chodzi o takie gatunki drzew, które łatwiej znoszą zanieczyszczenie atmosfery, mają dłuższą żywotność i — stanowiąc las mieszany — mniej są narażone na różnego rodzaju szkodniki. Dotąd przeważały świerk i sosna, obecnie więcej będzie drzew liściastych, klonu, lipy, z krzewów — czerechy, czarna bzu i jarzębiny oraz z iglastych, ale bardziej przystosowanych do naszego klimatu — sosny czarnej.

Ciekawe: w 1969 r. przyjmowało się zaledwie 50 proc. nowo za-

sadzonych drzew, obecnie liczba ta osiąga granicę 71 proc. Świadczy to o przebiegu pewnej fazy dojrzewania, o lepszej technice sadzenia. Wszystkie sadzonki przeznaczone na przebudowę drzewostanu pochodzą z własnych szkółek, jakie na 43 ha prowadzi 6 nadleśnictw powiatu. Połomia natomiast rozbudowała swoją szkółkę leśną aż do 120 ha. Łącznie w latach 69—70 zmieniono strukturę 364 ha lasu, a plan na lata 70 — 71 przewiduje dalsze 280 ha. W tym roku plan ilościowy jest mniejszy, obejmuje tylko 27 ha, ale na tym obszarze znacznie zwiększy się ilość drzew i krzewów na 1 ha.

W sumie w latach 1969/71 to jest do wiosny br., w leśnym pasie ochronnym, przebiegającym przez pow. tarnogórski, zasadzono nowych ok. 381.500 drzew oraz 338.100 krzewów.

Jak poinformował nas kierownik Referatu Leśnictwa Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Pow. RN Zenon Pisarek, od którego pochodzą powyższe dane, znaczny udział w zwiększeniu zalesienia i zmianie jego struktury mają czyny społeczne. Wyodrębni się w nich zwłaszcza młodzież Piekar Śląskich, gromady Tworóg, uczniowie Technikum Leśnego w Brynicy oraz szkoły podstawowej w Żyglinie. (rl)

W jednym zdaniu

MOTOROWER DLA MIESZKAŃCA PIEKAR ŚL.

W losowaniu w dniu 15 maja br. na książeczke oszczędnościową PKO nr UO 2056286 otwartą w Urzędzie Pocztowym Piekary Śląskie I padła premia w postaci motoroweru marki „Komar”. Szczęśliwemu piekarzowi gratulujemy! (P)

ZOSTAŃ RATOWNIKIEM!

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowskich Górach organizuje od 14 czerwca br. kurs ratowników pływania w Kaletach. Szczegółowych informacji udziela PKKFiT w Tarnowskich Górach. (P)

Obchody Ludowego Święta

W NIEDZIELĘ, 30 maja br. w całym kraju uroczyste obchodzono tradycyjne Święto Ludowe. Z tej okazji 29 maja br. w Strzybnicy odbyła się akademicka powiatowa z udziałem przedstawicieli władz i produkcyjnych rolników z całego powiatu. W części artystycznej wystąpił Ludowy Zespół „Halka” z Kozłowej Góry.

Rejonowe akademie, z okazji Święta Ludowego odbyły się w niedzielę, 30 maja br. w Tworogu, Wojscie, Dąbrowce Wielkiej, Zbrostawicach i Ożarówicach. Na akademiach tych podsumowano dorobek tarnogórskiego rolnictwa i określono zadania na rok bieżący. W akademiach uczestniczyły delegacje załóg robotniczych z zakładów przemysłowych, które rolnikom i wszystkim mieszkańcom wsi przekazały serdeczne rozbiorcze pozdrowienia.

W ramach obchodów Święta Ludowego odbyło się też wiele imprez artystycznych i zawodów sportowych. (P)



Wprowadzamy na naszych łamach kolejną nową rubrykę, której celem jest przedstawienie ludzi, godnych miana „Polaka lat 70-tych”. Nie chodzi o bohaterów roku, czy dnia — nie szukamy tych, którzy znaleźli się na ustach wszystkich przez dokonanie jakiegoś wielkiego, ale jednorazowego czynu. Będziemy prezentować ludzi, którzy swą codzienną, sumienną i wytrwałą pracą, swym zaangażowaniem społecznym i politycznym, swoją postawą moralną i solidnością dzień po dniu przyczyniają się do tego, aby w naszym kraju żyło się coraz lepiej, by ludzie byli sobie coraz bliżej.

KOGOKOLWIEK zapytać w Strzybnicy o Teresę WĄSOWĄ każdy bez zastanowienia odpowie: a nasza pani sekretarz — i w tym słowie „nasza” kryje się tyle sympatii dla p. Teresy, że pytający wie od razu, iż o popularnej i cieszącej się dużym uznaniem osobie mówią.

Bo też sekretarz Prez. MRN w Strzybnicy Teresa WĄS wiele wysiłku włożyła w to, żeby w Strzybnicy, do której przyjecha-

Są tylko ludzkie sprawy

ła z Chorzowa, zyskać sobie miano „swojej”. Nie o tanią popularność tu chodziło, nie o zdobywanie poklasków, za obietnice bez pokrycia — zdecydowało głębokie zaangażowanie społeczne, doskonała praca zawodowa, wielka aktywność polityczna.

P. Teresa przeżywa wszystkie radości, kłopoty i zmartwienia nieskażonych Strzybnicy. Nie było wypadku, aby nie wysłuchała z uwagą jakiegos interesanta, aby nie zrobiła wszystkiego, co w jej mocy, by załatwić sprawę, z którą do niej się zwrócił, aby cokolwiek, co dotyczy Strzybnicy było jej obce, nieznane, obojętne.

P. Teresa, częstochowianka z urodzenia, po ukończeniu Technikum Ekonomicznego porzuciła (mówiąc szczerze) stan panienski i wraz z mężem zamieszkała w Chorzowie. Wtedy właśnie rozpoczęła pracę w Prez. MRN w Świętochłowicach, a następnie

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Teresa Wąs

Zakład dla załogi

W góry, w góry miły bracie...

namawiał — i słusznie — poeta, a my to „relaksowe wycieczki” poszerzamy jeszcze o morze i jeziora. Bo przecież po całorocznej, wyjątkowej pracy każdy chce spędzić chociaż dwa tygodnie urlopowego wypoczynku tam, gdzie dobry klimat, smaczna kuchnia, oderwanie się od codziennych trosk pozwoli na zregenerowanie nadwątlenych sił.

Aby jednak marzenia te móc zrealizować potrzebna jest inicjatywa i dobra organizacja pracy Rad Zakładowych, chociaż mówiąc szczerze nie zawsze tylko od tej organizacji społecznej zależy zapewnienie załódze właściwego urlopowego wypoczynku. Jak sprawa ta przedstawia się w powiecie tarnogórskim? Niech zobrazują to wypowiedzi przedstawicieli RZ zakładów pracy.

Mówi przewod. KGH „Orzeł Biały” w Brzezinach Śl. Paweł JENDEREK:

— Przydział miejsc na wczasy dokonany został w naszym Kombinacie już do miesiąca sierpnia włącznie. Otrzymałyśmy 7 pokoi w Domu Wczasowym kop. „Ziemowit”, co daje ponad 20 miejsc w jednym turnusie, w naszym domu wypoczynkowym w Szczyrku będzie wypoczywać w każdym turnusie po 25 osób i tyleż miejsc zabezpieczył nam Fundusz Wczasów Pracowniczych. Mimo tego ok. 20 osób w każdym turnusie w letnich miesiącach musiało otrzymać od RZ odpowiedź odmowną — nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć wyjazdu wszystkim chętnym. Trochę sytuację ratuje to, że od 15 sierpnia organizujemy wczasy rodzinne w Ustroniu Morskim (dla 100 osób) w nieczynnym wówczas punkcie kolonijnym. Ponadto w każdą niedzielę wyrusza w teren 6 — 7 autobusów, uwożąc 300 — 400 osób na wycieczki do Wisły, Ustronia a nawet Zakopanego.

Zbyt wiele osób korzysta z urlopowych w miesiącach VII i VIII, gdy wszystkie domy wczasowe wprost „pekają w szwach”, zaś w pozostałym okresie są niewykorzystane. Sytuację pogarsza fakt, że większość z ubiegających się o wczasy w tych miesiącach to ludzie mający dzieci w wieku szkolnym, a więc nie mogący skorzystać z urlopu i wyjazdu w okresie pozawakacyjnym.

Mówi sekr. ekonom. RZ kop.

„Andaluzja” w Brzozowicach - Kamieniu Karol FICEK:

— Wszyscy nasi pracownicy są już powiadomieni o przydziale miejsc wczasowych do sierpnia. W Jelitkowie k/Gdańska wypoczywać będzie w każdym turnusie po 80 osób, 10 miejsc w turnusie otrzymaliśmy w Domu Wczasowym BZPW w Jaszcówcu, również do domu BZPW w Jastarni wyjedzie w każdym turnusie 10 członków naszej załogi. Otrzymamy jeszcze pewną liczbę miejsc z FWP, ale i tak w lipcu i sierpniu nie będziemy mogli przydzielić wczasów wszystkim starającym się o nie.

Warto przy tym zaznaczyć, że w lipcu 50 młodych pracowników wyjedzie na obóz młodzieżowy w okolicy Szczecina.

Od czerwca w każdą niedzielę organizowane są wycieczki do Wisły, Szczyrku i lasów lublińskich, często wyrusza w drogę 5 autobusów.

Wracając zaś do wczasów to sytuację ratuje trochę nasz ośrodek campingowy k/Krupskiego Młyna, gdzie w domkach może wypoczywać 50 osób z tym, że obecnie prowadzimy pertraktacje z GS w Krupskim Młynie w sprawie dostarczania wczasowiczom obiadów — resztę posiłków przygotowywaliby sobie sami, do czego zostały domki są przystosowane. Oplaty są tu niskie i chętnych chyba nie zabraknie. (szum)

Odnaczenia dla hutników

Poinformowano nas, że z okazji „Dnia Hutnika” wielu zasłużonych pracowników zakładu „Zamet” otrzymało odznaczenia, nagrody i dyplomy.

Dzając im i miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie w skali Zjednoczenia — „ZAMET” otrzymał propozycję przewodni Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i ZG Związku Zawodowego Hutników.

Zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia nadane im przez Radę Państwa. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: dyrektor zakładu — Jan Madry i Zdzisław Jarosławski, Srebrne Krzyże Zasługi — Wincenty Jureczek i Józef Plechacz a Brązowe Krzyże Zasługi — Paweł Gansiniec, Teodor Gazda i Ernest Konik.

Odmakę im. Janka Kraskiego przyznano Henrykowi Wojtasowi, Złotą odznakę „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego” otrzymał Robert Kapala a srebrną — Roman Opara, Janina Bąk, Józef Ziąja i Alojzy Słotarz.

W czasie uroczystości wyróżniono również jubilatów — długoletnich pracowników zakładu. 45-lecie pracy obchodzą: Józef Hakuba, Wilhelm Międzył, Józef Panchyż, Emil Plotecki i Tomasz Sowa. 40-lecie pracy obchodzi 7 pracowników, 35-lecie — 7 a 25-lecie — 24 pracowników „ZAMETU” (P)

Sprawy bliskie BARDZO BLISKIE

Czas ludzi zdolnych

TO CO SIĘ SKŁADA na nasz trwający od pięciu miesięcy po-
stęp, zasługujący na tym większe uznanie, że przecież od bar-
dzo dawna żyliśmy w nastrojach złudzeń o łatwości, czy wręcz
automatyzmie, z jakim tworzy się socjalistyczne stosunki pro-
dukcyjne i także stosunki między ludźmi. To nie była prawda.

Przewartościowaliśmy pojęć postępie powoli, prawdy moźolinie
torują sobie drogę do ludzkich umysłów. Ale przecież nadszedł
czas ludzi zdolnych i zaangażowanych. I te prawde przyswoić so-
bie trzeba jak najszybciej.

Czterystu

W naszej obecnej rzeczywistości ta właśnie prawda toruje sobie
drogę do trwałego prawa obywatelskiego. Najlepiej mówią o tym
prace podejmowane i prowadzone z pełną konsekwencją przez no-
we kierownictwo Partii i rząd. Oto na przykład pod koniec ubie-
głego tygodnia publikowana została wiadomość o spotkaniu I se-
kretarza KC PZPR — Edwarda GIERKA z członkami prezydium
i przewodniczącymi Zespołów Komisji Unowocześniania Systemu
Funkcjonowania Gospodarki i Państwa. Jest takich zespołów 11.
I tematyka ich prac obejmuje szeroki kompleks zagadnień polity-
cznych, ekonomicznych i społecznych, składający się na obraz
współczesnej Polski. I co zasługują na uwagę szczególną, to to, że
eksperci ci zasięgają opinii i konsultacji także fachowców z wielu
ośrodków badawczych, organizacji politycznych i społecznych.

Prace tych komisji przebiegają będą w trzech etapach. Na pierw-
szym dokonywana jest krytyczna ocena stanu rzeczy i diagnoza
aktualnej sytuacji. W drugim etapie ustalane będą kierunki dzia-
łania i cele, które powinny być osiągnięte. W trzecim — zostają
zaproporowane konkretne rozwiązania systemowe. Jak stwierdził
przewodniczący komisji — Jan SZYDLAK — członek Biura Poli-
tycznego KC PZPR, jej prace będą prowadzone w okresie do VI
Zjazdu Partii i kontynuowane po Zjeździe. Do końca czerwca br.
zostaną opracowane cząstkowe diagnozy i pływające z nich wnioski.
W lipcu zespoły opracują i przedstawią koncepcję rozwiązań cząst-
kowych, a także skonfrontują te propozycje z zainteresowanymi
środowiskami. Do końca sierpnia przewidziane jest opracowanie
wstępnej całościowej koncepcji systemu.

Każdy baczny obserwator, a szczególnie zaangażowany w kształ-
towanie naszej rzeczywistości obywatel zdaje sobie jasno sprawę,
iż ogólne warunki polityczne i ekonomiczne sprzyjają wdrożeniu
reform funkcjonowania gospodarki i państwa. I ważne jest także
to, że mamy takich ludzi, którzy takiego dzieła mogą się podjąć
i z powodzeniem je zrealizować. Mówił o tym premier Piotr JA-
ROSZEWICZ na ostatnim Plenum KC Partii. Mówił, że do prac
komisji i zespołów zajmujących się opracowaniem ogólnych pro-
blemów dynamiki i struktury rozwoju społeczno-gospodarczego
kraju włączono ponad czterystu wybitnych naukowców i specja-
listów. Chodzi o to, by przyspieszyć rozwój gospodarczy i społecz-
ny kraju, o wykorzystanie wszystkich rezerw ludzkich i materia-
lowych do tego rozwoju. Bo przecież nawet czterystu naukowców
nie nie zrobi bez właściwego klimatu sprzyjającego twórczości
i wprowadzeniu w życie jej wyników. My wszyscy musimy na-
uczyć się rozumieć naukowców, stawić im wymagania i włączać
się do realizacji wypracowanych programów. W tym bowiem tkwi
interes kraju, ale przede wszystkim każdego obywatela. Chodzi o to,
żeby nam wszystkim żyło się lepiej i dostatniej. Dlatego też każ-
dy z nas musi być zdolny i chętny, a przede wszystkim zaangażo-
wany. Ale nie po to, żeby odwalać robotę za innych. Prawdą
aż nabytą oczywista jest fakt, iż czterystu naukowców nie robi za
nas tego, do czego potrzebne są miliony rąk i umysłów. Tak jak
owych czterystu nie naprawi błędów kierownika nawet najmniej-
szego wydziału w najmniejszym zakładzie pracy. Trzeba także zde-
cydowanie przeciwdziałać klimatowi, w którym postawę człowieka,
zdolnego i zaangażowanego w zakładzie pracy kwituje się śmie-
chem, nazywaniem „frajerem”, który w pocie czoła robi nie tylko za
siebie, ale i za innych. Bo honor i sumienie nie pozwalają mu się
objąć.

Myszę, że to nie sprawa przypadku, że właśnie tej tematyce pra-
sa, radio i telewizja poświęcają ostatnio najwięcej uwagi. Nie jest
żadną tajemnicą to, że taki kierunek publicystyki jest potrzebny.
Idzie o tworzenie klimatu sprzyjającego rzetelnej pracy każdego
człowieka. Idzie również o to, by słowem przywrócić właściwe im
znaczenie, które w przeszłości zostało wypaczone.

Klakierzy i karierowicze

Leżą przede mną gazety z całego kraju. I te wychodzące w Zie-
lonej Gorze i Białymstoku. Nisiał w każdej z nich poruszane są
różne aspekty „etyki na co dzień”.

Oto „Gazeta Krakowska” podejmuje niezwykle istotny w życiu
społecznym problem klakierów i karierowiczów, których nie brak
wokół nas. I jakże potrafią oni ciążyć na podstawowych zasadach
współzycia w każdym ludzkim skupisku. Gazeta pisze:

— Rozejrzyjmy się dokoła, nisiał w każdym zespole, w każdym
środowisku znajdują się zawsze przytakiwacze, gotowi przyklasnąć
największemu głupstwu, jeżeli tylko padnie ono z ust osoby wyżej
postawionej w hierarchii służbowej. To oni prezencją najczęściej
tani entuzjazm na pokaz (połączony nieraz z obmową za plecami),
ich dewiza stało się: „nie ważne co mówi, ważne KTO mówi”.
Te niewinne z pozoru cechy niosą w sobie jednak niezwykle
groźne społeczne skutki. Zwykle bowiem za gładkimi pozorami
kryje się egoizm, polowanie na zaszczyty i stanowiska, których lu-
dzie ci nie umieliby zdobyć własną pracą. Dla osiągnięcia swych ce-
lów nie przebiegają w środkach, gotowi zniszczyć prawdziwych, czy
choćby wymaginowanych konkurentów, potrafią sięgnąć do osz-
czerstwa, intrygi...

Klakier, który dzięki koteriom czy „plecom” zdobył się stano-
wisko, dla obiecta którego nie posiada kwalifikacji, szerzy w swoim
środowisku kult niekompetencji, braku we własnej wiedzy usiłuje
pokryć — tworząc sztuczne dystanse i bariery, nie pozwalając dzia-
łać osobom często bardziej uzdolnionym, lecz nie obdarzonym głoś-
nym karkiem. Oni to — klakierzy — wprowadzają atmosferę gło-
bokiej demoralizacji w wielu środowiskach, odbierają pole do
działania ludziom uczciwym i podważają zaufanie w podstawowe
zasady sprawiedliwości. Nielewo jest potem odbudować zaufanie,
tam gdzie splot okoliczności, słabość organizacji partyjnej i zwią-
zkowej stwarza sytuację, w której służalczość może być szczytem
do kariery. Zespół, który toleruje podobne objawy, nie demaskuje
ich w otwartej dyskusji, dopuszcza do głosu ludzi nieodpowiedzial-
nych, których nie obchodzi istota rozstrzygniętych problemów, ani
dobro społeczne, a ich celem jest jedynie własna kariera.

„Dobry chłop” czy „dobry pracownik”

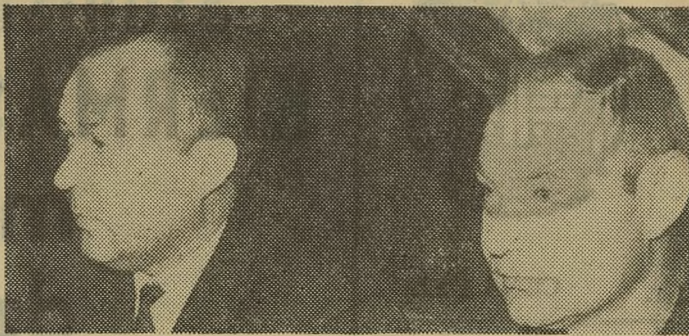
Nie ulega żadnej wątpliwości to, że stosunki międzyludzkie na-
leżą do problematyki określonej — najbardziej złożonej. Możliwie,
dziś do dnia, trzeba wyprostowywać utarte ścieżki właśnie sto-
sunków międzyludzkich. Dzieje się tak dlatego, ponieważ zmianie
ulegają dotychczasowe kryteria ocen. Długo więc i niełatwo to
proces.

Bardzo interesujące rozważania na ten temat snuje publicysta
kieleckiego „Słowa Ludu”. Pisz on:
— Podczas jednej z ważnych narad w Kielcach padło z ust wy-
sokiej osobistości stwierdzenie na temat konieczności przewarto-
ściowania pewnych uartych pojęć w polityce kadrowej. Najczę-
ściej bywa przecież tak, że działalność określonej instytucji ocenia
się przez pryzmat osobowości kierownika. Instytucja może pracować
źle, ale jeśli kierownik jest „dobrym chłopem”, to niech się
spokojnie stanowią do dużych rzeczy „dobrych chłopów” i dlatego
zbyt wielu doświadczanych niedomagów. Pojęcie „dobry chłop”
trzeba natychmiast zamienić na „DOBRY PRACOWNIK”, co często
pociąganie za sobą odejście ludzi nieodolnych, lub leniwych.

Zmiany kadrowe, jakie dokonują się w różnych urzędach
i w aparacie partyjnym bynajmniej nie mieszczą się w schemacie
dobry, lub zły pracownik. Istnieje znaczna liczba osób cieszących
się dobrą opinią, a przy tym nie pozabawionych zdolności i umie-
jętności, które powinny zmienić miejsce pracy z przyczyn bardziej
złożonych. Nawet najlepszy ulegający na latach rutynie, będącej wro-
giem jakiegokolwiek postępu. Nawet najuczciwsi popadają w kregi
towarzyskie, skąd dla ludzi o silniejszym charakterze, już tylko
krok do stroniowości i pospolitego kumoterstwa. Nawet najbar-
dziej uważający na swoje uczynki popełniają błędy, które nie dys-
kwalifikują człowieka stają się po pewnym czasie balastem
utrudniającym porozumienie z otoczeniem. Takim właśnie pracow-
nikiem, przedstawiającym sobą sporą wartość, lecz uwikłanym w róż-
ne trudności, powinno się stwarzać szanse przywrócenia pełnej
sprawności z wodowej. W podobnym wypadku przeniesienie na
inny teren, lub do innej pracy trzeba traktować jako normalny
element polityki kadrowej.

DUŻO, bardzo dużo przed nami pracy. I prawdą jest także to,
że musimy się z nią spieszyć. Nic nie pomogą oglądania się na
innych. Za nas nikt nie wykona dzieła, które dyktuje rze-
czywistość. Ona właśnie stawia na ludzi zdolnych i zaangażo-
wanych. Na każdym stanowisku pracy.

Radosne DNI BYTOMIA



Na zdjęciu: I sekretarz KM PZPR Tadeusz Twardokęs i sekretarz
KW PZPR Wiesław Kiezan w czasie sympozjum naukowego.

TEGOROCZNE „Dni Bytomia”,
tradycyjnie już obchodzone
święto naszego grodu — po-
za nami. W ub. sobotę i niedzielę
bytomianie i goście z całego Śla-
ska masowo uczestniczyli w spot-
kaniach, koncertach, wystawach.
Z bogatego, różnorodnego progra-
mu każdy mógł wybrać coś afra-
cyjnego dla siebie. „Dni Byto-
mia” w tym roku zbiegły się z
obchodami „Dni Oświaty, Książki
i Prasy” oraz 50-lecia III Powsta-
nia Śląskiego, toteż wiele sobot-
nich imprez tematycznie się z ni-
mi wiązało. Inaugurujące „Dni”
sympozjum popularyzujące
poszczególne było zadaniom i funk-
cjom placówek kulturalno-oświa-
towych w upowszechnianiu kul-
tury.

Wszyscy zainteresowani twórczo-
ścią Cyprilana Kamila Norwida
wzięli udział w sesji poświęconej
150 rocznicy jego urodzin.

Na kiermaszu zorganizowanym
przy ul. I Maja w sobotę i nie-
dzielę panował ożywiony ruch.
Gościł kiermaszu byli J.
Brzoza, K. Dobkiewiczowa, Wł.
Korczak, J. Kurek, Wł. Machajek,
Wł. Szewczyk, A. Szklarski, L.
Wantula, którzy rozdawali auto-
grafy. Entuzjaci piłki nożnej
tłumnie oblegali stoisko, przy któ-
rym Gerard Cieślak, uznany za
najlepszego piłkarza 50-lecia pod-
pisywał książkę „Piłka jest okrę-
giem”.

Wiele spośród zorganizowanych
imprez miało na celu przypom-
nienie wydarzeń sprzed półwiecza.
Jedną z nich była prelekcja prof.
dr. Józefa Kokota na temat pie-
liscyty Śląskiego. Młodzi poeci
bytomyscy na spotkaniu z Czytel-
nikami zaprezentowali swe utwo-
ry o tematyce powstańczej i ple-
biscytwie. Twórczość tematycz-
nie związana z Powstaniem Śla-
skimi przedstawiono nam rów-
nież na popisie laureatów prze-
glądów amatorskich teatrzyków
poezji w „Fyrluku” i na śro-
dowiskowym konkursie recytator-
skim w klubie „Żurawie”.

W czasie „Dni” mieliśmy oka-

zję do zapoznania się z dorob-
kiem bytomskich artystów pla-
styków. Zorganizowano ich wy-
stawę w Muzeum Górnośląskim,
„Dni Bytomia”.

Imprezy w muszli koncertowej
w parku im. gen. Świerczew-
skiego w sobotę w godzinach po-
łudniowych, a w niedzielę od
rana przyciągały mieszkańców
licznymi atrakcjami. Oprócz zes-
połów bytomskich mieliśmy oka-
zję obejrzeć i usłyszeć zespoły
folklorystyczne z Olkusza, Ko-
niakowa, Lublina, Pszczyny,
Kozłowej Góry. W godzinach po-
południowych spotkali się tam
wszyscy amatorzy orkiestr dę-
tych na koncercie laureatów
przeglądu „O złotą batutę dyry-
genką”.

Impreza rozrywkowa w „Ha-
wanie” połączona z pokazem mo-
dy oraz „Śląskie konfrontacje
jazzowe” w Studenckim Klubie
„Fyrluk” zakończyły obchody.

DNI BYTOMIA W ZSZ

Uczniowie Zasadniczej Szkoły
Zawodowej przy ul. Webera jako
młodzi współgospodarze miasta,
w dużej mierze przyczynili się
do uatrakcyjnienia programu te-
gorocznych obchodów „Dni By-
tomia”. Przygotowali oni pod
opieką nauczycielki Marii Janas
imponujący, bo składający się z
85 barwnych strojów pokaz u-
biórów, obyczajów w poszczegół-
nych epokach od czasów staro-
żytnych aż do pierwszej połowy
XX w. Rewie mody pod hasłem
„Wszystko o kobiecie” odbyły się
27. V. 71 r. w auli Technikum
Mechanicznego i 30. V. w muszli
koncertowej parku im. gen.
Świerczewskiego. Sceny history-
czne, przepaślane efektownymi
tańcami odpowiedniej epoki po-
dobiały się publiczności.

Impreza była wynikiem dużego
wkładu pracy nauczycieli, wy-
kładników wiedzy i umiejęt-
ności zdobytych przez uczennice
w ramach nauki przedmiotów za-
wodowych.



Pogrzeb JANA PAKUŁY

NA CMENTARZU w Chrusz-
czowie, przy dworcu Między-
narodówki spoczęła trumna ze
złotkami zasłużonego działacza
ruchu robotniczego odznaczono-
go Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski —
Jana Pakuły. Na obrzęd pogrze-
bowy przybyła delegacja KM
PZPR ze sztabem, pocztą
sztabarowe organizacji społecz-
nych oraz kop. Szombierki —
gdzie Zmarły przed laty pracował... (W)

ESLI Edwardowi K. zabraknie ple-
niedzy na uroczyste święcenie trady-
cyjnego Abrahama, a kończy we
wrześniu 50 lat, sam sobie jest winien.
W obecnym stanie procesu, w którym
występuje w charakterze oskarżonego
czekają go następujące koszty z wyroku
pierwszej instancji: 2 tysiące złotych grzywny,
plus 200 złotych opłaty sądowej, plus
800 zł na rzecz oskarżyciela prywatnego
Czesława D., z tytułu zastępstwa adwokackiego.
Razem — 3.000 zł. Do tego najprawdo-
podobniej dojdą koszty sądowe za rozprawę
rewizyjną i honorarium dla adwokata, który
rewizję wniesi. Piszę „najprawdopodobniej”,
bo nie ręką oskarżonemu większych szans
na uniewinnienie. Uskłada się więc zapewne
w sumie około pięciu tysięcy złotych, które
nie wyparowałoby z kieszeni Edwarda K.
gdymy nie jego niepomagający język. Do
sprawy o zniesławienie doszło w następ-
stwach okolicznościach.

Otóż przeciwnicy procesowi mieszkają
wraz z kilkoma innymi kolegami w jednym
pokoju hotelu robotniczego. Pewnego razu,
konkretnie 25 marca ubiegłego roku, przy-
szedłszy z pracy Edward K. urządził Cze-
sławowi D. piramidną awanturę, zarzucając
mu kradzież. Czego kradzież, tego w aktach
nie wyczytałam. Dość, że zwyzywał współ-
lokatora od złodziei. A żeby temu pomó-
wić nadać „wyższą” rangę, nazwał go dodat-
kowo wrogiem państwa ludowego i zdrajcą.
Ponieważ pan Czesław ma poczucie honoru
wysoko rozwinięte, poczuł się dotknięty
tymi insynuacjami dotknął i skierował
sprawę na drogę sądową. Świadców zajął
było kilku i wszyscy zeznali, że istotnie te
karalne wyzyski padły z ust oskarżonego.
Młodo tego, wśród świadków znajdował się
także obywatel dzielnicowy Kazimierz P.,
który, acz nie był podczas awantury w ho-
telu, tym niemniej złożył w sądzie ważne
oświadczenie, mające znaczny wpływ na
ustalenie stanu faktycznego.

SWIADECZENIE to polegało na wy-
jaśnieniu Sądowi, że Czesław K. ma
skłonność do absorbowania milicji
z niesłychaną częstotliwością w róż-
ne uroczyste i kryminalne sprawy. On
sam, dzielnicowy Kazimierz P. był
kilkanaście razy wzywany przez Edwarda K.

felieton sądowy

Kosztowna lekcja obyczajowości

na interwencję w sprawach kradzieży, któ-
rych dopuszczali się rzekomo współmiesz-
kańcy delatora. A później okazywało się, że
mu nie nie zginęło, tylko sam zawieruszył
przedmiot ten, czy tamten, a później znajdy-
wał w miejscu, gdzie go zostawił. Po prostu
licha pamięć, roztargnienie i pochopność w
rzucaniu oskarżeń.

POZOSTALI świadkowie zgodnie i wia-
rygodnie zeznali, że Edward K. jest
osobnikiem kłótliwym, trudnym we
współżyciu, wciąż posadza kolegów
o czynienie mu różnych swinstw,
kradzieże itp. Nikt z nim nie mógł
długo w jednym pokoju wytrzymać i dlatego
jest oskarżony kimś w rodzaju Wiecznego
Tulacza, bo tuła się od pokoju do pokoju
i w żadnym nie może miejsca zagrześć, zmu-
szając kierownictwo hotelu do przenoszenia
go z miejsca na miejsce.

ZHP ZMS ZHP ZMS ZHP 2 życia młodych ZMS ZHP ZMS ZHP ZMS

Duża trema i wielka radość

GABRIELA KOWOLIK ucze-
nica kl. IIIa Technikum Eko-
nomicznego na IV Woj. Olim-
piadzie Wiedzy Ekonomicznej w
Chorzowie, zdobyła I miejsce. Na
temat sukcesu przeprowadziłyśmy
z młodą, zdolną i pracowitą oso-
bą krótką rozmowę.

— Czy duża była konkurencja?

— Owszem, w szranki stanęło
32 kandydatów, do finałów do-
szło 8 osób. Zadania zarówno po-
lsemne, jak i ustne były dość
trudne. Odpowiadałam, jako
pierwsza i miałam straszną tre-
mę.

— Udział w olimpiadzie, za-
pewne poprzedził okres solidnych
przygotowań...

— Specjalnie się nie przygo-
towywaliśmy, ale uczyć się systema-
tycznie przez cały rok.

— Czy dopisywało szczęście?

— Mogę powiedzieć, że tak. Otrzy-
małam kilka pytań takich,
na jakie liczyłam.

— Po maturze zapewne wy-
biera się Pani na wyższe studia...

— Tak, ekonomiczne. Ekonomia
bardzo mnie interesuje i ma w
naszej rodzinie tradycję. Mama i
ciocia są ekonomistkami, ja już
od III klasy szkoły podstawowej
marzyłam o Technikum Ekono-
micznym.

— Dziękujemy za rozmowę i
gratulujemy sukcesu.

Piętnastolatki podejmują życiowe decyzje

16 CZERWCA 2.700 tegorocz-
nych ośmioklasistów otrzy-
ma świadectwa ukończenia
szkoły podstawowej. Cze-
ka na nich 4.175 miejsc w liceach
ogólnokształcących, w liceach i
technikach zawodowych i zasad-
niczych szkołach zawodowych na
terenie Bytomia.

W wieku lat 14 — 15 podejmu-
ją decyzje na długo, jeśli nie na
całe życie. Ponieważ zaintereso-
wania w tym wieku nie zawsze
są wyraźnie sprecyzowane i ukie-
runkowane, bardzo ważną rzec-
zą jest kwestia preorientacji za-
wodowej. Wiele się więc czyni,
aby zapobiec pomyłkom, aby wy-
bór szkoły i tym samym zawodu
był właściwy, zgodny z możliwo-
ściami ucznia, jego zdolnościami.

Większość uczniów klas ósmych
już złożyła swe podania w posze-
cone różnych szkółach. Kto im pomo-
gić podjąć decyzję? Czy orientują się
w możliwościach zatrudnienia,
zapotrzebowaniu na określone
kwalifikacje?

— Oto pytania, które stawiałam
moim młodym rozmówcom i ich
wypowiedzi:

**Mówi Benjamin KLAJA uczeń
szkoły nr 33 w Miechowicach.**

— Chcę zostać malarzem bu-
dowlanym i dlatego złożyłem po-
danie do Zasadniczej Szkoły Bu-
dowlanej w Bytomiu. Budowni-
ctwo to dział gospodarki w któ-
rym kwalifikowani fachowcy są
i będą stale potrzebni. Do wybo-
ru tego właśnie zawodu zachęcił
mnie kolega, który jest absolwen-
tem tej szkoły, już pracuje i jest
bardzo zadowolony z podjętej
przed paroma laty decyzji.

**— Mówi Urszula MEISSNER,
uczenica szkoły podstawowej nr
33 w Miechowicach:**

— Złożyłam podanie do Zasadni-
czej Szkoły Chemicznej w Cho-
rzowie. Lubię chemię, szczególnie
interesujące jest dla mnie obser-
wowanie przebiegu reakcji che-
micznych. Nauka tego przedmiotu
nie sprawia mi trudności. Po u-
kończeniu ZSCH, pracując jako
laborantka w Zakładach Azoto-
wych lub w którejś z kopalń śla-
skich, będę chciała podnosić kwa-
lifikację kontynuując naukę w
technikum wieczorowym. Sama
podjęłam decyzję — rodzice po-
czątkowo niezbyt zadowoleni,
gdyż chcieli, abym wybrała kra-
wiewstwo, teraz popierają mój wy-
bór.

**Mówi Iłona DŁUGOSZ, ucze-
nica szkoły podstawowej nr 51 im.
B. Bieruta:**

— Wybrałam naukę w 4-letnim
liceum ogólnokształcącym z my-
ślą o studiach medycznych w
przyszłości. W rodzinie mam kil-
ku lekarzy i być może moja de-
cyzja to skutek silnego oddzia-
ływania najbliższego otoczenia.
Muszę przyznać, że praca leka-
rza, trudna i odpowiedzialna, da-
jąca jednak jakieś wielkie satysfak-
cje, jest moim marzeniem jeszcze
z okresu dzieciństwa. I nie sądzę,
aby w moich planach zaszyły zmia-
ny w ciągu najbliższych czterech
lat nauki w LO.

**Mówi Joachim NOWAK, uczeń
szkoły nr 51.**

— Zawód górnik przechodził w
mojej rodzinie z pokolenia na po-
kolenie. Mój pradziadek, dziadek,
ojciec i brat to ludzie związani
z pracą kopalni. Dlatego moja de-
cyzja — wybór Technikum Górni-
czego, nie zaskoczyła nikogo. Zde-
cydowałam się na automatycznie —
dział który ma dużą przyszłość.
Po 5-letniej nauce w technikum
chciałabym znaleźć zatrudnienie w
kop. „Dymitrow”.

**Mówi Jolanta MOLITOR, ucze-
nica szkoły nr 28 im. 25-lecia Pol-
ski Ludowej:**

— Interesują mnie przedmioty
ściśle, zwłaszcza matematyka.
Przez długi czas należałam do kół-
ka matematycznego. Po rozwa-
żeniu różnych możliwości, abowiem
w ósmiej klasie prowadzone były
na lekcjach wychowawczych po-
gadanki, organizowane wycieczki
do szkół, zwłaszcza zawodowych,
zdecydowałam się złożyć podanie
do Liceum Ekonomicznego. W
przyszłości mam zamiar studiować
ekonomię w WSE.

**Mówi Zygmunt KOTYS, uczeń
szkoły podstawowej nr 28 im. 25-
lecia Polski Ludowej:**

— Wybrałam Zasadniczą Szkołę
Zawodową w hucie „Zygmunt”.
Chcę być hutnikiem. Dobrze znam
ten trudny zawód, prace przy
wielkich piecach, w stalowniach,
walcowniach, ponieważ ojciec
jest doleńskim pracownikiem w
hucie. Siarszy brat też od niedaw-
na pracuje w tym zakładzie. Jest
absolwentem szkoły, którą ja wy-
brałam.

Rozmawiała
JOLANTA DUDA

Sąd nie miał powodu uwierzyć insynu-
acjom oskarżonego dotyczącym porównania
ręczonko hotelu robotniczego do Sodomy
i Gomory, w której nie tylko kradzieże,
wódka, ruja i poróbstwo ze sprowadzanymi
tam legionami dziewcząt leższej kondyty.
Kierownictwo hotelu, jego mieszkańcy i co
najważniejsze, dzielnicowy, twierdził coś
względ przeciwnego, z czego wynika, że
placówka ta cieszy się ogólnie dobrą opinią,
kłopotów nikomu nie przysparza. I odwrot-
nie — Edward K. jest taki, jaki jest...

S PRAWA tym bardziej przykra, że
oskarżony dobiega pięćdziesiątą, jest
jednym z nastarszych lokatorów
i zdawałoby się powinien lepiej, niż
młodzi chłopcy dzielący z nim miesz-
kanie, wiedzieć na czym właściwie po-
legają zasady społecznego współżycia. Mied-
zy innymi powinien wiedzieć, że nie wolno
godzić lekkoomyślnie i bez zastanowienia
na cudze dobre imię. Robotniczy honor potrafił
cenić i nie pozwoła nikomu go sobie szar-
pać. Muszę przyznać, że z wielką satysfakcją
i sympatią studiowałam zeznania młodych
ludzi którzy bez nienawiści, ale z powagą
i rozsądkiem oceniali styl bycia swego nie-
żyłczegowego kolegi.

Argumentem — właściwie jedynym — przy
pomocy którego obrońca oskarżonego pró-
buje uzasadnić jego nienawiść — jest powoły-
wanie się na zjawisko zaniku pamięci u jego
klienta. Nie bardzo wiem, co to może mieć
wspólne z meritum sprawy. Chyba fakt,
że ktoś zapomina o tym co gdzie położył,
nie może tłumaczyć i usprawiedliwiać ob-
rzucania bliźnich błotem. Może Edward K.,
a właściwie żadne może, ale z pewnością
jest pleniaczem i awanturnikiem, ale trudno
przypisywać mu coś w rodzaju braku pocz-
tytalności uwalniającej od odpowiedzialności
karnej.

Facet wątpliwy pod względem sprawnego
myślenia, nie cieszyby się taką wręcz zna-
komitą opinią zawodową, jaką wystawia
oskarżonemu szefowie. Ot, po prostu, kłótl-
wy, opryskliwy, niekoleżeńskij człowiek.
Otrzymał lekcję dobrych obyczajów.

T.DYNIŃSKI



Przekazanie proporca przechodniego.

Dobra robota załogi ZRB PW

DLA bytomskich zakładów przemysłowych posypało się ostatnio wiele wyróżnień, wiele dowodów uznania za rzetelną robotę. W gronie przodujących zakładów przemysłowych m. in. znalazł się również Zakład Remontowo - Budowlany, któremu Ministerstwo Górnicwa i Energetyki oraz ZG ZZG przyznały proporzec przechodni za zdobycie 1 miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym za rok 1970.

Uroczystość wręczenia proporca odbyła się w sali konferencyjnej BZPW. Wzięli w niej udział m. in.: nac. dyr. BZPW Jan KULPIŃSKI, sekretarz ZG ZZG Józef HAJDUK, przewodniczący ZO ZZG Aleksander BIEDRAWA oraz przedstawiciel Prez. MRN Adam JANIK.

Co się złożyło na to, nie pierwsze zresztą osiągnięcie? Otóż rywalizacja o miano najlepszego zakładu wyzwoiliła rezerwy wzro-

stu wydajności pracy i przyczyniła się do poważnego zwiększenia produkcji. Plan produkcji globalnej wykonano w 103,4 proc., a wydajność pracy wzrosła o 6,0 proc., natomiast plan rentowności wykonano z nadwyżką 8,8 proc. Wzrost rentowności zakładu jest m. in. rezultatem szerokiego udziału załogi w ruchu racjonalizatorskim. Z wprowadzonych w życie 45 wniosków Zakład uzyskał ponad milion złotych oszczędności. Do czołowych racjonalizatorów należą: Stefan Kasprzyk, Jerzy Gryc, Czesław Bobrowski, Jan Nowak, Helmut Rzepka.

Przy takiej okazji trudno byłoby nie wymienić przynajmniej kilku nazwisk pracowników, którzy właściwym podejściem do swoich obowiązków zawodowych, jak i postawą służby mogą za wzór dla innych. Oto kilku z całego szeregu ludzi dobrej roboty: Bolesław Antkowiak, Bolesław Błaszyk, Wacław Ostapczyk, Alojzy Płociennik, Kazimierz Sandak, Franciszek Migala, Bronisław Podjasek, Marian Tomaszewski, Stefan Kasprzyk, Stanisław Zymelka, Władysław Mum.

Załoga Zakładu Remontowo - Budowlanego to nie tylko świetni fachowcy, ale również ludzie zaangażowani, społecznicy. Wartość ich prac społecznych dla zakładu i środowiska szacowana była w 1970 r. na kwotę 748 tys. zł. To mówi samo za siebie. Gfatułując sukcesu życzymy dalszej owocnej pracy. (SO)

W dowód uznania — proporzec

Zjazd delegatów bytomskiego Oddziału ZBoWiD

Bohaterowie walk zawsze wypełniają swoje zadania

W PONIEDZIAŁEK, 31 bm. delegaci bytomskiego oddziału ZBoWiD spotkali się na Zjeździe, na którym zapoznano zebrańców z dotychczasowymi dorobkiem tej organizacji oraz dokonano wyboru nowych władz, w skład których weszli: Jan Krajewski — prezes, Karol Tomczyk i Zygmunt Czapliński — wiceprezisi, Marian Pelc — sekretarz i Paweł Szygula skarbnik.

W obradach udział wzięli sekretarz KM PZPR MIROSLAW STRZODA i wiceprzew. Prez. MRN, PAWEŁ SPYRA.

Na temat działalności oraz zamierzeń Zarządu ZBoWiD, rozmawiali z prezesem bytomskiego Oddziału Janem Krajewskim.

— Na wstępie może zechce Pan w kilku słowach scharakteryzować samą organizację.

— Muszę podkreślić, że wśród społecznych organizacji działających w ramach Frontu Jedności Narodu — ZBoWiD zajmuje szczególne miejsce. Do Związku należą uczestnicy walk wojskowych z różnych okresów historii naszego narodu, ludzie, którzy umiłowali sprawę wolności i niepodległości Ojczyzny, szczególnie wyczułeni na zjawiska krzywdy społecznej. Jedność i koleżeńskość jest tu opartą na uznaniu wysiłku bojowego i ofiary krwi niezależnie od tego, na jakim froncie i w jakim ugrupowaniu była przelana. Ale przy tym pamiętać należy, że członkowie ZBoWiD nie są oceniani wyłącznie według bojowych zasług, lecz również na podstawie dzisiejszego zaangażowania.

— Bytomski Oddział Związku może poszczycić się wieloma sukcesami. Proszę poinformować o nich naszych Czytelników.

— W pierwszym rzędzie staraliśmy się realizować wskazania Partii i uchwały instancji

ZBoWiD. Postanowiliśmy także usprawnić działalność organizacyjną wśród członków poprzez powołanie przyzakładowych kół naszej organizacji, nowych komisji problemowych i uaktywnienie już istniejących. Z dużą satysfakcją muszę stwierdzić, że bytomscy ZBoWiD-owcy dobrze wywiązali się z tych zadań. Braliśmy udział w każdej kampanii politycznej, powstało 9 kół przyzakładowych, dzieląc całe miasto na 9 rejonów, do których nasi członkowie włączani są wg podziału terytorialnego, co zlikwidowało istniejącą do niedawna deintegrację środowisk. Na wysokim poziomie postawiona została praca ideowa, każde koło prowadzi w swym rejonie spotkania z młodzieżą szkolną i zakładową i atacza opieką historyczne miejsca — pomniki walk o wolność i demokrację. Warto przy tym zaznaczyć, że wynikiem dobrej pracy propagandowej jest obecny stan liczebny naszych członków: od dnia 23 października 1969 r. do 1 maja br., wzrósł o 63 proc.

— Jak przedstawia się podział środowiskowy organizacji?

— Powstańcy stanowią 17 proc. ogólnej liczby naszych członków, 37 proc. to kombataneci, 19 proc. — ruch oporu, 14 proc. to b. więźniowie polityczni, a 13 proc. podopieczni. W naszym Oddziale 300 kobiet zrzeszonych jest w Klubie Kobiół im. Emilii Plater, który bardzo aktywnie rozwija swoją działalność.

— Spotkania z młodzieżą, przekazywanie jej doniosłych prawd historycznych to ważne posłannictwo członków ZBoWiD...

— Tak, i dlatego sprawom tym poświęcamy wiele uwagi. Uważamy, że spotkania takie są dla młodzieży szkołą patriotyzmu i wychowania obywatelskiego. Np. liczne przykłady wspólnych walk żołnierzy polskich i radzieckich z okresu minionej wojny ugruntowywały w naszej młodzieży sympatię do Kraju Rad, a przekazywanie wiedzy o tych wydarzeniach uczy ją internacjonalizmu, pozwala zrozumieć konieczność ścisłej współpracy między krajami socjalistycznymi, odparnia na szerszą dywersję ideologiczną, przekazywaną przez rozgłoszone zagranicę. Dzięki tym spotkaniom młodzież uczyła się żywej historii Polski, stykała się z wzorami postaw patriotycznych, z tymi, którzy są twórcami najnowszej historii.

— A zamierzenia na przyszłość?

— Sądzę, że osiągnięte wyniki pozwalają przyjąć dotychczasowy styl pracy jako wytyczną do dalszego działania. Ze swej strony chcę zapewnić, że dążeniem całego zarządu było i jest zapewnienie takich warunków, wytworzenie takiego klimatu, aby każdy członek ZBoWiD uważał Związek za swoją rodzinę, aby w pracy społecznej znajdował pełne zadowolenie, aby nadal czuł się potrzebny Ludowej Ojczyźnie. Wytworzony po IV Kongresie ZBoWiD klimat sprzyja nam w zacieśnianiu współpracy z instancjami partyjnymi, z FJN i innymi organizacjami społecznymi. Tak, jak kiedyś wypisywaliśmy na sztandarach hasła walki o wolność i wyzwolenie społeczne, tak teraz hasłem naszym jest walka o dalszy rozwój Polski Socjalistycznej, zapewnienie pokoju i dobrobyt wszystkim obywatelom, którzy dla niej ofiarują pracę.

— Dziękujemy za rozmowę.

Renata SZUMOWSKA

SAMODZIELNEGO PRACOWNIKA Z KWALIFIKACJAMI DO RENOWACJI KOLDER

przyjmie od zaraz

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Oddział w Bytomiu, ulica Moniuszki 9

kr135

Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Bytomiu ZAPRASZA DO SWOICH SKLEPÓW

z artykułami sportowymi: „OLIMPIJCZYK” oraz PDT (stoisko sportowe), które są zaopatrzone we wszelkie artykuły turystyczne — sportowe niezbędne podczas urlopów i na wczasach.

Życzymy pomyślnych zakupów!

kr124



Razem przez pełne pół wieku

PO RAZ DRUGI w tym roku Urząd Stanu Cywilnego gościł jubilatów długoletniego pożycia małżeńskiego. Przybyli tu małżeństwa, które wspólnie przeżyły pełne pół wieku. W czasie tej miłej ceremonii sekretarz Prezydium MRN Władysław RYSZKA udekorował okolicznościowym Medalem nadanym przez Radę Państwa i wręczył kwiaty. A oto jubilaci: Anna i Aleksander CYMBALSCY, Gertruda i Józef DUD-

KOWIE, Marta i Franciszek GAJDOWIE, Gertruda i Leopold GREGEROWIE, Rudolf i Waleria HARMAZYJOWIE, Paulina i Tomasz KUSZOWIE, Karol i Lucja KLU-SZOWIE, Maria i Franciszek LESIOWIE, Barbara i Bronisław RYBOWIE oraz Maria i Alojzy STASEKOWIE. Naszym dostojnym Jubilatom życzymy wielu radosnych dni w życiu.



Oto moment dekoracji.

Stara miłość nie rdzewieje...

...mówi znane przysłowie, które w pełni sprawdza się na przykładzie członków Klubu Oficerów Rezerwy. Spotykają się tu ludzie jeszcze młodzi z przedstawicielami średniego pokolenia i z tymi, którym szron dawno przysporzył już skronie — ale różnica wieku nie odgrywa żadnej roli. Łączy ich wspólne umiłowanie munduru polskiego oficera, który kiedyś nosili, wspomnień, wyniesionych z żołnierskich lat, gotowość obrony ludowej Ojczyzny w wypadku grożącego jej niebezpieczeństwa. Jest to oczywiście uwarunkowane stałym uzupełnianiem swych wiadomości wojskowych tak pod względem technicznym jak i organizacyjnym. Starają się więc wygospodarować czas na szkolenia, ćwiczenia, spotkania.

Tak więc kilka dni temu kilkudziesięciu członków bytomskiego KOR wczesnym rankiem wyruszyło autokarem do jednej z jednostek wojskowych, gdzie zostali zaproszeni na ciekawy wykład, różnego rodzaju pokazy związane z obronnością kraju i gdzie sami mieli możliwość sprawdzić swoje umiejętności w strzelaniu.

Chociaż dzień był upalny a podróż daleka, humory wszystkim dopisywały i na miejsce

przybyli w pełni „żołnierskiej kondycji”.

Wielkie zainteresowanie wzbudził wykład oficera, który ciekawie mówił o różnych rodzajach nowoczesnej broni, odpowiadał na liczne zadawane mu pytania, duże wrażenie zrobił też ćwiczenia żołnierzy, demonstrujące gaszenie pożarów, spowodowanych napalaniem.

Następnie bytomscy LOK-owcy z Klubu Oficerów Rezerwy dali popis swych umiejętności strzeleckich, w których to zawodach pierwsze miejsce zdobył ppik rez. Mikołaj Rodziewicz.

Szybko miały niedzielne godziny — za szybko dla tych, którzy spotkali się znowu w oficerskim gronie zapamiętali o tym, że są magistrami, doktorami, dyrektorami. W rozmowach słyszało się tylko takie zwroty, jak „poruczniku”, „kapitanie”, „majorze”. Jakby nie było tych lat, dzielących ich od chwili przejścia z wojska do cywila, jakby nie istniały takie problemy, jak praca w zakładzie, biurze, szpitalu. Wystarczyło kilka godzin, aby byli znowu tylko i wyłącznie wojskowymi. Odezwali się niepowtarzalny czar munduru oficera i całą siłą zawiadnęli grupą polskich patriotów.

Po całodziennych trudach goście spotkali się z dowódcą jednostki, które w serdecznych słowach dziękowało im za to, że tak żywo interesują się sprawami ludowego wojska i pomimo przejścia do innego rodzaju pracy robią wszystko, aby móc zawsze być na posterunku.

W drodze powrotnej toczyły się ożywione rozmowy i dyskusje na tematy, związane z żołnierskim rzemiosłem. Jutro znowu spotkają się w swych cywilnych garniturach przy biurkach, na fabrycznych halach, przy kreślarskich stołach. Powrócą do codziennych zajęć, ale nie zapomną nigdy, że są oficerami, których obowiązek wobec Ojczyzny nigdy nie wygasa.

JERZY NOWICKI



Upały nie ustępują. Przed stoiskami z lodami formują się stale cierpliwie kolejki.

Smutek „maszkieciarza”

GY kanikuła nastaje, naród się żywić za napojami chłodzącymi i inszymi lodami rozgląda. Niestety zaspokojenie tych pragnień olbrzymie przeszkody napotyka. I tak jak rokrocznie zaskakuje nas ZIMA, a to dlatego, że śniegi przynosi, które należy usuwać, LATO również darzy nas niespodziankami. Temperatura powyżej 25 st. C miasto nieznacznie w Saharę zamienia, w sklepach brak wody mineralnej, oranżady, kefiru również. Sytuację ratują tylko uliczne oazy — wózki z wodą gazowaną. Onie się tylko ostoja jako że niewielkiego zachodu potrzeba, aby zwykłą wodę z kranu nieco podgrzewać, soku dodać i za złotówkę sprzedać. Smutne to ale prawdziwe. Cóż oferują nam instytucje z urzędu mające się troszczyć o to, aby obywatela nieco ochłodzić w dzień upalny, uatrakcyjnić popołudniowy spacer, na który wybiera się po pracy z całą rodziną, dziećmi? Nieśmiertelne lody Bamblino na patyku, wymieniona wózek wod gazowanych i chyba dwie trzy lodziarnie. Na 200-tysięczne miasto jest to o wiele za mało!

Nie wymieniam na tym miejscu bytomskich kawiarni, które są wiecznle zatłoczone i o słabej wentylacji. One raczej nie są miejscem gdzie można by wybrać się z dziećmi na lody i ciastka w letnie popołudnie.

Jest coś, Bar-Cocktail na ul. Katowickiej, stygnie on z dobrych lodów i deserów, ale 200-tysięcy ape tytów niestety sam jeden zaspokoić nie może.

Dlaczego jednak jeśli jeden taki lokal potrafi robić interes, nie potrafią pozostałe?

Z tym pytaniem zwracam się do kierownika tej placówki podległej MHD Art. Spoż. p. Franciszka Kasperczyka — Tajemnica jest prosta — raz i stwierdził, że nasze wyroby są smaczne i estetycznie podane będąc przychodzą już stale, polecając równocześnie naszą cukiernię innym. Rzecz w tym, aby nie zawieść jego zaufania i stale utrzymywać tę samą jakość. Nie jest sztuką sprzedawać wyroby łatwe do zrobienia i stosunkowo drogo dające się sprzedawać, ale należy tak urozmaicić poszczególne pozy-

cje, aby były tanie, żeby „szły jak woda” i wysokimi obrotami przy nosili dochód.

To już wskazówka dla handlowców. Klienta nie obchodzi specjalnie jak to się robi. Maszkieciarzy interesuje końcowy wynik tych starań — jak to smakuje i jak zostało podane. Tymczasem (niestety) nasza gastronomia i handel wciąż jeszcze mogą o takim powodzeniu marzyć.

Franciszek Kasperczyk ma za sobą 25 lat pracy w tej słodkiej branży, poprzednio prowadził firmową produkcję cukierniczą w Hotelu „Katowice”.

W Cocktail-Barze pracują dziś 22 osoby na dwie zmiany. Desery i ciastka są wizytówką wychowania p. Kasperczyka, cukiernika Edwarda Długajczyka, za lody odpowiada p. Irena Gąska.

Sprawną organizacją pracy, idealna czystość. Nikt nikomu nie przeszkadza. Przygotowane półfabrykaty jak np. do cocktaili są na bieżąco wg zamówień klienta realizowane. Można tutaj spotrzeć około 40 wariantów cocktaili. Nie ma magazynowych zapasów, wszystko jest świeże. Żal tylko człowiekowi ogarnia, iż tak świetna wytwórnia nie ma chociażby 2-3 filii, bo entuzjastów „maszkieciw” w naszym mieście nie brak. Szkoda, że „Cocktail-Bar”, który gazeta nasza przy otwarciu anonsowała jako miejsce „tańczących pomarańcz” przez trzy lata nie doczekał się rywalu z dobrą marką.

MARIA HALAŚ

TYDZIEŃ MINAŁ

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

Karola Bunscha (30 zł), „Bajki” Fredry (13 zł), ogromnie poszukiwane przez naszych miłośników książki „Słoń Trąbalski” Tuwima (8 zł) i „Kot w butach” Brzechwy (12 zł). Duże zainteresowanie wzbudziła książka Jerzego Waldorfa „Sekrety Polihymnii” (15 zł), zaś najmłodszych obywateli naszego miasta ucieszy na pewno wiadomość, że można tu kupić płyty z nagrań bajkami i piosenkami dla dzieci — po 25 zł. (r)

NA DZISIEJSZEJ sesji w Prez. MRN w Strzybnicy omówiona została realizacja obowiązkowych dostaw, wiele uwagi poświęcono również ustawie, mówiącej o ich zniesieniu w roku przyszłym oraz takim sprawom, jak opryski, zasiew, przygotowanie punktów omlotowych do akcji żniwnej itp.

ŚRODA

plących życzeń dotyczący skromny bukiet kwiatów, bo te w cenie dostępnej dla uczniowskiej kieszeni wykupione zostały w mgnieniu oka a już od godzin południowych nabyć można było w Tarnowskich Górach tylko goździki po kilkanaście zł za sztukę. (r)

100 EMERYTÓW i rencistów, b. pracowników KGH „Orzeł Biały” w Brzezinach Śl. wyjechało na wycieczkę do Szczyrku i Wisły. Koszt przejazdu i obiadów pokryła dyrekcja z funduszu zakładowego. (r)

W KOP. „RADZIONKÓW” odbyła się dzisiaj konferencja sprawozdawcza RZ, na której dokonano oceny dotychczasowej działalności; główną uwagę poświęcając sprawom społecznym ze szczególnym uwzględnieniem leśnictwa. (r)

CZWARTEK

nicy Pniowiec odbędzie się zawiody sportowe i występy artystyczne, na które organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich miłośników z tej miejscowości. (r)

PIĄTEK

DZISIAJ Centrum Rehabil. Lec. i Zawod. w Reptach Śl. zwiezdziło 40 lekarzy - reumatologów z woj. śląskich. Zapoznali się oni z dotychczasowymi osiągnięciami Centrum oraz planami perspektywicznymi rozwoju tej placówki leczniczo-szkoleniowej. (r)

W BARZE - restauracji przy ul. Okrężej w Tarnowskich Górach można było usłyszeć dzisiaj taki dialog: „Poproszę o kartę dań”. „A po co, jest tylko schab i rumstyk”. — I rzeczywiście, karta przy takim bogatym menu (o godz. 16.30), nie jest potrzebna, ale po co istnieje tak zaopatrzona placówka gastronomiczna? (r)

SOBOTA

wowych nr 1 i 2 oraz ZSZ przy ZGH „Orzeł Biały” zorganizowano konkurs ze znajomości spraw p.p.o. Najlepszymi okazali się Józef Binek i Jan Klimaj z ZSZ oraz Henryk Kulawik ze Szkoły nr 1. (so)

WEDKARZE, zrzeszeni w Zakładowym Kole Wedkarskim przy KGH „Orzeł Biały” w Brzezinach Śl. wyjechał dzisiaj do Lesnej Wody. Środek transportu 25 amatorów rybołówstwa zabezpieczyła RZ Kombinatu. (r)

NIEDZIELA

Kiedy skończy się ta udręka?

Nie dla nas...sznur telefonów

To można zwariować. Niby wynalazek jeszcze XIX wieku, ale w Tarnowskich Górach i w tarnogórskim powiecie dzieją się z telefonami rzeczy zdumiewające i przerażające.

Podnoszą słuchawkę i nagle telefon ani mru-mru, milczy. Jak zakłety, by np. za pół godziny odezwać się radosnym sygnałem — znów czynny, jak gdyby nigdy nie. Nakręcasz numer, a tu już w połowie słyszysz sygnał, że „zajęte”. Albo inaczej: łączysz się z kimś, a w tubce słyszysz kilka rozmów jednocześnie.

Panie, niech się pan wyłącza.

— To pan niech się wyłącza.

— psia krew... Słowo, jak u Szekspira: Nikt nie wie, albo Stracona zachody... telefonicznie.

Najpocięśniej, że w samym

Urzędzie Telekomunikacyjnym w Tarnowskich Górach przyznano

nam rację, a sam naczelnik A. Habatała uderzył się w piersi,

jakby chciał powiedzieć: — Błicie, ale nie po oczach i... nie

mnie. Bo my wyłazimy ze skóry i mamy już także tego wszystkiego dość.

Czy myślicie, że Tarnowskie

Góry są zapóźnione w rozwoju

gazowym? Jak tak — telefoni? Ależ skąd! Szczyca jest jedną z

najnowocześniejszych stacji. Jeszcze 9 lat temu istniała tu centrala na 500 numerów, taka jak

za Króla Cwieczka, na korbkę. Planisci od siedmiu boleści

zaplanowali jej rozbudowę kra-

kowskim targiem na 1.400 nu-

merów. No i kłopot, proszę oby-

wateli. Rozbudowało się miasto,

rozbudowało się przemysł, centrala

obsługuje także znaczną część

powiatu, np. Boruszowice, część

Miasteczka Śląskiego, Świerklaniec,

Repty Śl., Bobrowniki itp. Ani

marzyć o tym, żeby szary

przeciętny obywatel otrzymał

sznur (oczywiście z aparaturą)

telefonu, a centrala dusi się i

dławi, po prostu nawala.

Na dobitkę ta nowoczesność po

9 latach okazała się całkiem

przestarzała. Coś, co kiedyś było

podobno rewelacyjnym usprawnie-

nieniem, dziś jest staroświeczyzną,

nadaje się do rupieciarni.

Długo nam w Urzędzie Telekomu-

nikacyjnym mądrze i uczenie

tłumaczono w czym się rzecz ma

cała, ale my jako laicy nie je-

stśmy zobowiązani do tego, aby

do wszystko rozgryźć. W każdym

Te manewry były SPRAWDZIANEM WYSZKOLENIA harcerzy

W ostatnich dniach w okolicach Ośrodka Harcerskiego w Borowianach odbyły się IV Powiatowe Manewry Techniczno-Obronne Harcerskich Drużyn Specjalnościowych. Manewry takie są stałym sprawdzianem wyszkolenia drużyn specjalnościowych działających w szkołach średnich i zawodowych. W Borowianach startowało łącznie 160 harcerzy i harcerzy. Manewry obejmowały strzelanie z broni małokalibrowej, sprawdzian pisemny wiadomości politycznych, wyszkolenie specjalnościowe, bieg terenowy, znajomość alfabetu Morse'a, orientację w terenie przy pomocy mapy i kompasu.

Harcerze spotkali się przy kominku z powstańcami śląskimi i kombatantami II wojny światowej.

W wyniku manewrów wyłoniono 8 najlepszych drużyn, które będą reprezentowały tarnogórski Hufiec ZHP im. Powstańców Śląskich na manewrach wojewódzkich. Manewry te odbędą się w dniach 24-26 czerwca br. w okolicach Bytomia.

A oto najlepsze drużyny tarnogórskie: 9 Drużyna Łączności im. Anieli Krzywoń przy Technikum Mechaniczno - Elektrycznym, 111 Drużyna Pożarnicza im. Gen. K. Świerczewskiego (chłopcy) przy Technikum Kolejowym, 123 Drużyna Pożarnicza im. J. Krasińskiego (dziewczeta) przy Technikum Mechaniczno - Elektrycznym, 52 Drużyna Turystyczna im. T. Chalubińskiego przy LO w Radzionkowie, Drużyna Służby Zdrowia im. E. Platter przy Technikum Rolnym w Nakle Śl., 95 Drużyna MSR im. Zawiszy Czarnego przy Technikum Leśnym w Brynku, 125 Drużyna Czarnych Beretów im. Żwirki i Wigury przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym i 22 Drużyna Czerwonych Beretów im. M. Curie-Skłodowskiej przy Technikum Chemicznym.

Należy dodać, że drużyna łączności będzie w tym roku walczyła o nowy puchar bowiem poprzedni zdobyła na własność (trzy razy odniosła zwycięstwo na szczeblu wojewódzkim) a drużyny pożarnicze i MSR będą broniły po raz drugi pucharu przeciwnego. Życzymy powodzenia!

Z obrad Plenum KPPZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

załogi budowę domków jednorodzinnych i czynią starania o przydział działek budowlanych.

Wiele uwagi poświęca się w zakładach, o których mowa, wypoczynkowi po pracy załóg, wczasom i koloniami dla dzieci pracowników. „NITRON” ma 1.151 miejsc wczasowych w 4 własnych ośrodkach i w tym roku organizuje kolonie w wynajętym ośrodku na Pomorzu. Ponadto będzie uczestniczył w budowie ośrodka wczasowego w Dwirynie nad morzem. Kopalnia „Julian” ma 357 skierowań na wczasy FWP, 300 osób skorzysta z wypoczynku w Jaszcówcu, Jastarni i Jarosławcu, z sanatoriów i wczasów profilaktycznych — 150 osób.

W br. różnymi formami wypoczynku objętych zostanie 1.550 dzieci górników. Akcją kolonijną objęto 100 proc. dzieci pracowników „FASERU”. W roku bieżącym tarnogórscy kolejarze otrzymają 456 skierowań na wczasy rodzinne i 110 na wczasy indywidualne. Projektuje się także 19 kilkudniowych wycieczek dla 2.120 osób oraz rajdy i inne imprezy. Kolejarze budują ośrodek wypoczynkowy w Miedźnie. 505 dzieci kolejarzy wyjadzie na kolonie.

W swoich wystąpieniach przedstawiciele zakładów wiele uwagi poświęcili inwestycjom społecznym, nakładom na bhp, budowie w czynnie społecznym boisk i urządzeń sportowych.

Zarówno wypowiedzi 11 dyskusantów jak i uwagi Egzekutywy KP PZPR przedstawione przez sekretarza KP — Jana Kutę pozwalają stwierdzić, że we wszystkich zakładach naszego powiatu opracowano długofalowe, szerokie programy poprawy warunków pracy i warunków socjalno - bytowych załóg. Programy te opracowano — i to należy podkreślić — konsultując się z całym załogami. W zdecydowanej większości zakładów programy są realizowane. Zgodnie z ustalonymi terminami wykonano prawie wszystkie doraźne, krótkoterminowe przedsięwzięcia.

Ala nie można nie zauważyć istniejących jeszcze tu i ówdzie braków. Np. poważnie zagrożone jest wykonanie zamierzeń, które wymagają większych nakładów. Tłumaczenia iż należy to od jednostek nadrzędnych — sytuacji nie poprawia.

Organizacje partyjne i rady zakładowe powinny kontrolować kierownictwa zakładów jak wypełniają one przepisy o bhp, czy zabezpieczają pracowników bezpiecznymi i higienicznymi warunkami pracy. Nadal palący jest w wielu zakładach problem szatni, łazienek, stołówek — całego zaplecza socjalnego.

Jeśli chodzi o mieszkaniową zakłady muszą poczynić starania o zapewnienie większych limitów w ramach budownictwa reortowego w latach 1972 — 1975. Dla przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego zakłady powinny tworzyć własne SOWI, a także własne brygady specjalistyczne by pomóc przy robotach wykończeniowych przemianowanych budynków. Tak jak to już z powodzeniem praktykuje

górskie: 9 Drużyna Łączności im. Anieli Krzywoń przy Technikum Mechaniczno - Elektrycznym, 111 Drużyna Pożarnicza im. Gen. K. Świerczewskiego (chłopcy) przy Technikum Kolejowym, 123 Drużyna Pożarnicza im. J. Krasińskiego (dziewczeta) przy Technikum Mechaniczno - Elektrycznym, 52 Drużyna Turystyczna im. T. Chalubińskiego przy LO w Radzionkowie, Drużyna Służby Zdrowia im. E. Platter przy Technikum Rolnym w Nakle Śl., 95 Drużyna MSR im. Zawiszy Czarnego przy Technikum Leśnym w Brynku, 125 Drużyna Czarnych Beretów im. Żwirki i Wigury przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym i 22 Drużyna Czerwonych Beretów im. M. Curie-Skłodowskiej przy Technikum Chemicznym.

Należy dodać, że drużyna łączności będzie w tym roku walczyła o nowy puchar bowiem poprzedni zdobyła na własność (trzy razy odniosła zwycięstwo na szczeblu wojewódzkim) a drużyny pożarnicze i MSR będą broniły po raz drugi pucharu przeciwnego. Życzymy powodzenia!

„NITRON”. Szczególnie cenną inicjatywę podjęli towarzysze z „MONTOMETU”, Huty Cynku „Miasteczko Śląskie”, „ZAME-TU” i „NITRONU”. Jest to projekt taniego, szybkiego budownictwa domków 4 — 6-rodzinnych w oparciu o elementy prefabrykowane. Ich doświadczenia mogą w przyszłości stać się wzorem dla innych zakładów w przyspieszaniu budownictwa i zaspokajaniu mieszkaniowych potrzeb załóg.

W dyskusji na plenum KP padły również ciekawe propozycje dotyczące wypoczynku załóg. Proponowano mianowicie wymianę ośrodków wczasowych pomiędzy poszczególnymi zakładami oraz wykorzystanie niektórych z tych ośrodków przez 7 — 8 miesięcy w roku. Koordynacją tego problemu winna się zająć grupa ekspertów pod egidą PKZZ. Organizatorzy wypoczynku załóg muszą pomyśleć o jego masowości. Dość często bowiem organizuje się jeszcze „wycieczki krajoznawcze” dla małych grup ludzi — bardzo męczące ze względu na dalekie trasy i kosztowne.

A przecież za te same pieniądze mogłoby odpocząć w Chechle czy Krupskim Młynie znacznie więcej pracowników danego zakładu.

Osobnym problemem jest podejmowanie przedsięwzięć ułatwiających życie kobietom pracującym. Wprawdzie matki pracujące nie mają już problemów z miejscami w przedszkolach, ale ciągle zbyt mało jest miejsc w żłobkach. Zakłady mogą i powinny zaangażować się finansowo w budowę żłobków.

Od lat trwają dyskusje i przewlekłe przygotowanie się budowę w Tarnowskich Górach dużej, międzyzakładowej stołówki (przy ul. Oświęcimskiej). Będzie ona wydawała po 3.500 — 4.000 posiłków dziennie. Problem tylko w tym — kiedy?

Niektóre (ciągle nieliczne) przedsiębiorstwa w naszym powiecie zorganizowały przy pomocy handlu placówki zaopatrzeniowe na terenie zakładów. Pracujące tu kobiety mogą zaopatrzyć się w podstawowe artykuły bez biegania po sklepach, Rzecz w tym by tę inicjatywę rozszerzyć, by w każdym zakładzie kobieta pracująca przychodząc do pracy składała zamówienie, a wychodząc do domu zabierała siatkę z zakupami.

Plenum KP PZPR zobowiązało wszystkie Komitety Zakładowe i egzekutywy POP działające w zakładach pracy i instytucjach do szczegółowego przeanalizowania (w czerwcu br.) realizacji programów socjalno-bytowych przyjętych w poszczególnych zakładach i poinformowania o ich wyniku członków partii i wszystkich pracowników.

Na lamach „GWARKA” powrócimy do tych spraw i wspólnie z naszymi Czytelnikami poddamy społecznej kontroli realizację programów poprawy warunków pracy i socjalno - bytowych załóg. Ta społeczna kontrola będzie chyba jednym z odczuwalnych bodźców do działania dla ludzi odpowiedzialnych za warunki socjalno - bytowe pracowników.

Na lamach „GWARKA” powrócimy do tych spraw i wspólnie z naszymi Czytelnikami poddamy społecznej kontroli realizację programów poprawy warunków pracy i socjalno - bytowych załóg. Ta społeczna kontrola będzie chyba jednym z odczuwalnych bodźców do działania dla ludzi odpowiedzialnych za warunki socjalno - bytowe pracowników.

LESZEK PROSZOWSKI

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO — PSZCZELARSKA w Tarnowskich Górach UNIEWAŻNIA ZAGUBIONĄ KSIĄŻECZKĘ czeków Nielimitowanych od nr 0287942 do nr 0287950

Czeki były u góry stemplowane. Książeczka zginęła bez zamówienia. kr137

Stanisław Kiermaszek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

walstwa, naprawy sprzętu rolniczego, ochrony roślin itp. Równocześnie powstało 148 dalszych warsztatów rzemieślniczych, reprezentujących niemal wszystkie branże.

Ogromnie rozwinął się handel. W minionie 5-lacie oddano do użytku 51 nowych sklepów o łącznej powierzchni 10.503 m kw, także wskaźnik powierzchni użytkowej sieci sprzedaży wzrósł do 275 m kw na tysiąc mieszkańców, co jest niezłym wskaźnikiem w skali wojewódzkiej.

Radzionków otrzymał Spółdzielczy Dom Towarowy „Hermes”, Tarnowskie Góry zaś dom usługowy - administracyjny oraz składnicę materiałów budowlanych PZGS.

Uruchomiono 23 nowe zakłady gastronomiczne, 16 zmodyfikowano, tak że na tysiąc mieszkańców przypada obecnie 41,8 miejsc konsumpcyjnych wobec 26 w 1965 r.

Poprawiło się zaopatrzenie w pieczywo. Oddano do użytku pie-

karnie mechaniczne w Brzozowicach - Kamieniu, Radzionkowie i Nakle i Miasteczku Śl. W końcowym etapie robót znajduje się piekarnia mechaniczna w Osiedlu Wieczorka w Piekarach Śl.

Rosnie liczba nowych bloków. W ub. 5-lacie społeczeństwo otrzymało łącznie 18.354 izby mieszkalne, w tym 10.614 z budownictwa uspołecznionego. 51 proc. tego budownictwa zrealizowały spółdzielnie mieszkaniowe.

Nakłady na budownictwo mieszkaniowe wyniosły 455.638 tys. zł. Dzięki długoterminowym kredytom państwowym wynoszącym ok. 35,7 mln zł rozwinęły się również budownictwo indywidualne. Ogółem w miastach i osiedlach powstało 7.269 izb, głównie w domkach jednorodzinnych.

*** Za tydzień przewodniczący Kiermaszek będzie mówił o rozwoju gospodarki komunalnej, oświaty, służby zdrowia i opieki społecznej, kultury, sportu i turystyki Ziemi Tarnogórskiej.

Rozmawiał: ROMAN LESZCZYŃSKI

NASI MATURZYŚCI

W MOMENCIE kiedy oddawaliśmy ten numer do druku egzaminy maturalne w niektórych szkołach średnich jeszcze trwały. Zakończyły się 31 maja br. i dopiero za kilka dni ogłoszone zostaną ostateczne wyniki egzaminów dojrzałości. Nazwiska wszystkich tegorocznych maturzystów zamieścimy na lamach „GWARKA”. Oto pierwsze listy z Liceum im. Staszica, Liceum Ekonomicznego i Technikum Mechaniczno - Elektrycznego.

Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Tarnowskich Górach — absolwenci z kl. IVa: Bronisław Bichalski, Teresa Ciechoń, Maria Czaja, Teresa Fejluks, Marcin Fieck, Krzysztof Heller, Barbara Jedrus, Doroa Kaczmarek, Tadeusz Krzemiński, Zbigniew Kubica, Teresa Kuna, Eugeniusz Leopold, Izabela Lesniewska, Jadwiga Ludwig, Jacek Markowiak, Łucjan Nowak, Wojciech Okroskiewicz, Urszula Oleszczak, Justyna Parużel, Andrzej Piekarski, Ireneusz Piekarski, Eleonora Piernikarz, Czesław Plątek, Andrzej Skowronek, Inez Skrzypiec, Elżbieta Sobota, Bożena Sochnowska, Grażyna Smiatek, Andrzej Tyceza, Adam Walanus, Jolanta Wazowska, Anna Zeglin i Janina Zuber.

Absolwenci z IVB: Andrzej Banas Aleksandra Cieśla, Maria Czesak, Maria Duda, Jan Gardy, Czesław Janie, Ewa Jaguś, Jerzy Klisz, Maria Kowalska, Włodzimierz Kutynia, Ewa Lizurek, Jerzy Madej, Maria Maligłowska, Wojciech Maruszewski, Jerzy Matysiakiwicz, Maria Merda, Gabriela Misz, Urszula Pacek, Andrzej Pichura, Andrzej Pietras, Adam Ram, Grażyna Rokosz, Urszula Smółka, Ryszard Stachnik, Gabriela Stroczyk, Danuta Szyska, Michał Szwarcnabel, Grażyna Talaska, Krystyna Włodarczyk, Maria Wyżół, Grażyna Zabiegała i Barbara Zych.

Absolwenci Liceum Ekonomicznego w Tarnowskich Górach: Hildegarda Czernok, Urszula Gawliczek, Teresa Goj, Róża Hadelka, Eugenia Imiołczyk, Maria Janie, Halina Kopyto, Stefania Kupidło, Teresa Myślińska, Barbara Nowakowska, Joanna Ochmann, Eugenia Pyrek, Maria Skiba, Jadwiga Węgiel, Dorota Wieczorek, Irena Wiśniowska, Grażyna Ziemia i Sylwia Żyła.

Absolwenci Technikum Mechaniczno-Elektrycznego im. W. I. Lenina w Tarnowskich Górach: Marek Błaszkiewicz, Romuald Czarny, Zygmunt Draszczuk, Teresa Działach, Marian Gacki, Krystyna Jasina, Justyna Jasnińska, Eugeniusz Kaczmarek, Piotr Kaczmarek, Tadeusz Kocuga, Aniela Kopyto, Jan Kulik, Zdzisław Kuna, Mirosław Kutzyca, Ireneusz Nowak, Mieczysław Olejnik, Grzegorz Pichura, Irena Piekarczyk, Stanisław Pietryga, Halina Rabeńda, Teresa Siwicz, Kamila Sobala, Lucja Szafrańc, Henryk Szotyszek, Małgorzata Tokocz, Tadeusz Wawrzczak i Zbigniew Wilk.

Wszystkim maturzystom — młodym ludziom ze świadectwem dojrzałości w kieszeni gratulujemy i życzymy powodzenia!

(P)

PZU ubezpiecza rolników

W CZASIE omlotów niebezpieczne koka młocarni zmiażdżyły rękę sąsiadów, który pomagał gospodarzowi przy pracy. Z podwórza na ulicę wybiegły prosiaki — wpadł na nie motocyklista, został poważnie ranny i zniszczył motocykl. Wieczorem rolnik jadąc z pola nieoświetlonym wozem spowodował wypadek — wpadł na niego motocyklista i uległ ciężkiemu kalectwu. Pies zerwał się z łańcucha i pokaleczył dzieci sąsiadów...

Podobnych wypadków zdarza się na wsi wiele. W każdym z podanych przypadków winę ponosi rolnik — właściciel gospodarstwa i musi płacić poszkodowanym odszkodowanie, często procesować się, narażać na szkody.

Należy jeszcze dodać iż stawki ubezpieczenia są bardzo niskie w zależności od wielkości gospodarstwa (ilość hektarów) wynosi one zaledwie od 40 do 100 zł rocznie! I dlatego każdy rolnik we własnym dobrze pojętym interesie powinien skorzystać i ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej.

(P)

powiedziana za to, aby te młode małżeństwa a potem ich dzieci miały zapewnione dobre warunki mieszkaniowe, pracę, wypocznik, leczenie. Problemów u nas nie brak, miejscowość jest rolniczo-przemysłowa, a więc duża różnorodność spraw, ale gdy się chce z wszystkim można się uporać”. A p. Teresa chce, o tym wszyscy wiedzą.

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”. A mówi to wszystko takim tonem, jakby rozmowa dotyczyła przeczytania dobrej książki.

RENATA SZUMOWSKA

Gdy pytam, jak przy takiej wyjątkowej pracy znajduje czas na życie osobiste patrzy na mnie zdziwiona. „Przecież doba ma 24 godziny — mówi pół żartem — to mi zupełnie wystarcza. Mój dwaj synowie pomagają mi, jak mogą, nawet mają włączać się do domowych obowiązków, relaks znajduję w uprawianiu I ha sadu, który zdobył już tytuł wzorcowego, a przy dobrej organizacji pracy znajduję czas na wywiązywanie się z obowiązków członka zarządu ZM TPPR, prezesa, koka PKK, sekretarza Komitetu Rodzicielskiego oraz członka Komisji Pojednawczej przy Prez. MRN”.

Trudne zadanie naszych piłkarzy

BYTOMSCY kibice piłki nożnej doskonale zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji w jakiej znalazły się nasze pierwszoligowe zespoły piłkarskie „Polonia” i „Szombierki”. I chociaż nader często słyszy się narzekania dotyczące spadku do II ligi jednej z wymienionych „jedenastek”, to tak w głębi serca kibice wierzą jednak że wszystko się dobrze skończy. Zmiany w czerwcowym terminarzyku rozgrywek skomplikowały i tak już trudną sytuację zespołów znajdujących się w strefie zagrożonej — do 23. VI. rozegrane zostaną jeszcze cztery kolejki spotkań, a to wymaga od zespołów dodatkowego zapasu sił i umiejętności ich szybkiej regeneracji.

W naszych rozważaniach nie możemy brać pod uwagę wyników spotkań z dnia 30 maja, pomiędzy „Polonią” i „Górnikiem” oraz „Stalą Mielec” i „Szombierkami”. Niewątpliwie od tego, kto w ubiegłą niedzielę zdobył punkty w tych pojedynkach zależeć będzie bardzo wiele, ale ostateczne rozstrzygnięcia zapadną później. „Szombierki” grają u siebie z „Katowicami” i „Pogonią” a na wyjazdach z „Ruchem” (już 3 czerwca o godzinie 18,00) i z „Zagłębiem” Wałbrzyskim. „Polonia” jedzie 12 czerwca do Krakowa, 17 lub 18 gra u siebie z Sosnowcem, 20 u siebie z Wałbrzychem i 23 w Rzeszowie.

TRUDNO w tej chwili liczyć możliwe do zdobycia punkty. Piłka jak wiadomo jest okrutna i wszystko może się zdarzyć, zwłaszcza gdy zagrożone spadkiem zespoły walczą z determinacją o każdą bramkę, o każdy punkt. Z całą pewnością jest szansa zachowania pierwszoligowych szlifów „kosztem” warszawskiej „Gwardii”, „Stali” Rzeszowej czy Katowic. Ale do tego jest potrzebne maksymalne zaangażowanie piłkarzy. Piłkarzy i w jakimś sensie kibiców. Spróbujmy raz jeszcze odłożyć na bok nasze (dodajmy zaraz: słuszne) pretensje do piłkarzy, działaczy i trenerów. Niech w ostatnich dwóch meczach sezonu 1970/71 jakiego nasze zespoły rozegrają na swoich boiskach towarzyszy im gorący doping bytomskich kibiców. Z pewnością nasi Czytelnicy niejednemu raz przekonali się o tym, że doping widowni z prawdziwego zdarzenia dodaje zawodnikom skrzydeł. Niejeden renomowany zespół tracił zupełnie koncept na obcym boisku, kiedy gospodarze mieli za sobą kilka naciągów lub kilkadziesiąt tysięcy głosów.

Czekamy więc na pomyślny finał naszych piłkarzy i razem z kibicami na takie zakończenie tegorocznych mistrzostw ekstraklas, które nie pozbawi naszego miasta żadnego z „posiadanych” zespołów pierwszoligowych.

(St. K.)

Mistrzowski tytuł „Silesii”

W PRAWDZIE mistrzostwa piłki nożnej w lidze wojewódzkiej nie zakończyły się jeszcze, ale zespół miechowski „Silesia” przyspiesza już gratulacje z okazji zdobycia tytułu mistrzowskiego. Na dwie kolejki przed metą nasze zawodniczki osiągnęły 5 punktów przewagi nad drugą w tabeli „Uraną”. Kochłowie i nawet dwie porażki nie są im w stanie odebrać tytułu mistrzyni Śląska.

Tytułu trzeba przyznać jak najbardziej zasłużonego. Grający od dłuższego czasu w składzie niezmienionym składzie zespół odniósł szereg sukcesów w rozgrywkach juniorek, a teraz sięgnął po prymat wśród seniorek. Ostatnie mecze „Silesii” to zdecydowane zwycięstwa nad rywalkami. Z boiska schodziły kolejno pokonane zespoły Rokietnicy 18:7, „Plasta” Gliwice 8:3, HKS Siemianowice 22:3 i „Rozwoju” Katowice 18:7. Nowo kreowane mistrzyni Śląska występowały w składzie: w bramce Manderla i Gawenda, w polu Trela, Czapla, Garleja, Pietrucha, Dziedzic, Głomka, Piskoń, Tokarz i Urbińska. Ta ostatnia odniosła prawdziwy przyrządk kontuzji, która praktycznie wyeliminowała ją z gry w drugiej rundzie rozgrywek, tym niemniej swoimi występami w meczach jesiennych waleśnie przyczyniła się do ostatecznego sukcesu swojego zespołu.

Tylko przedszkolaki nie zawiodły licznie zgromadzonej na stadionie „Polonii” publiczności. Ponad 600 maluchów z bytomskich przedszkoli w rytmie „Słonecznego marsza” zademonstrowało ciekawą układ ćwiczeń, wykazując dobre przygotowanie i wprowadzając prawdziwie świąteczny nastrój. Nad zieloną murawą boiska powiewały kolorowe chusteczki, dziewczęta swobodą i wdziękiem podbiły dosiownie widzów. Przedszkolaki zegnane były burzą oklasków, na które w pełni zasłużyły.

Później widownia miała mniej powodów do radości. Wprawdzie w bardzo ważnym dla „Polonii”

Międzynarodowe mecze pięściarzy

Bytomscy bokserzy dwukrotnie zmierzają się z międzynarodowymi pojedynkami z pięściarzami NRD. W dniu 6 czerwca o godzinie 11.00 amfiteatr w Bobru będzie widowiskowym meczu Gersdorf — Bytom, a w dniu 10 czerwca na sztucznym lodowisku przy ulicy Pulańskiego odbędzie się pojedynek rewanżowy. Należy oczekiwać sporo emocji, ponieważ nasi goście mają ustaloną markę w bokserkiej branży.

(St. K.)

ZWYCIĘSTWA PRZODOWNIKÓW

XXII kolejka bytomskiej A-klassy nie zmieniła w niczym sytuacji na szczycie tabeli. Zarówno „Ruch” jak i „Andaluzja” odniosły planowe zwycięstwa, na czym zresztą najgorzej wyszła „Olimpia” tracąc znowu dystans do czołowego duetu. Nareszcie lepiej zaprezentowała się „Silesia” wygrywając w Strzybnicy 1:0, nadszpejzowanie łatwo pora-

Imponujące sportowe Dni Bytomia

mecz z „Górnikiem” gospodarze strzelili trzy bramki a więc tyle co ich rywale, ale niestety jedną z nich zdobył samobójczo Bajger. W ten prosty sposób „Górniki” wygrał 4:2 prowadząc już 4:1 i zdobywając bramki raczej bez wysiłku, po błędach Broła i obrony. „Polonia” nie grała może najsłabiej, rażą jednak małą skuteczność i niezdeterminowanie napastników oraz „dziury” w obronie — bardzo często młody Frenkiel stawał wobec Lubanńskiego i Deji zupełnie samotnie. Zmiany po przerwie (Brysiak w miejsce słabutkiego Radeckiego i Skromny zamiast wyraźnie niedysponowanego Broła) przyniosły pewne wyrównanie gry ale nie należy zapominać, że nie grał już Lubanński, potem zszedł z płyty Szoltyśk i goście przecięli wy-

soko prowadzili. Jednym słowem sytuacja „Polonii” nadal bardzo trudna — do ostatniej chwili trzeba jednak walczyć. Za piękny pokaz przedszkolaków słowa uznania należą się Helenie Wszolek, Stefanii Biniek, Marii Snopkiewicz i Marii Sachaj, które były odpowiedzialne za jego przygotowanie. Za występ piłkarzy trener i działacze „Polonii” doczekali się porcji gwizdów od rozgryczonych kibiców. Może w następnym meczu będzie lepiej? W przerwie piłkarskiego spektaklu wystąpili sprinterskie sztafety z bytomskich szkół podstawowych. Wśród dziewcząt triumfowała szkoła nr 36 przed szkołą nr 46 i szkołą nr 48 a wśród chłopców szkoła nr 5 przed szkołą nr 1 i szkołą nr 42.

(S. K.)

Czarni S. G. 0:0, Andaluzja — Olimpia 3:2, Stal Bet — Silesia 0:1.

TABELKA

Ruch	22	39	62:13
Andaluzja	22	34	40:10
Olimpia	22	28	34:19
Silesia	22	25	35:26
Szombierki	22	24	19:19
Unia	22	23	26:24
Czarni B.	22	20	25:30
Odra	22	20	25:34
Stal Bet	22	19	20:32
Czarni S. G.	22	18	20:32
Czarni K. G.	22	17	14:35
Rozbark	22	16	40:35
Rodlo	22	10	11:56
Śląsk	22	9	17:54

(S. K.)

dział sobie „Odra” ze „Śląskiem” w Koszęcinie. „Rodlo” walczy z podziwu godną ambicją o każdy punkt i bytomscy „Czarni” nie potrafili odnieść na boisku rywalowi pełnego sukcesu.

Oto komplet wyników ostatniej kolejki i tabelka: Śląsk — Odra 0:4, Rodlo — Czarni B. 1:1, Ruch — Rozbark 2:0, Szombierki — Unia 1:0, Czarni K. G. —

Kolejny sukces pływaków

„Polonii” Jan Wilczek. Jak z tego wynika, zwycięstwo naszych pływaków mogło wypaść znacznie okazalej.

A oto „bytomscy” zwycięzcy z ostatniej eliminacji: Halina Żyła — 200 m dow. w czasie 2:41,1 oraz 200 m grzb. w czasie 2:58,8, Aleksander Wajnert — 100 m klas. w 1:36,8 i 100 m delf. w 1:42,0, Janina Deptuch — 100 m delf. w 1:32,0.

Jerzy Wilczek — 100 m grzb. w 1:28,4 i 100 m dow. w 1:17,2, Mirosław Kamiński — 200 m klas w 3:16,0.

Ponadto drugie miejsca wywalczyli: Andrzej Biernacki na 200 m grzb., Sylwia Strzoda na 100 m zmien., Siemion Juzwa na 50 m klas., Barbara Hyrlicka na 200 m dow.

(St. K.)

uzyskali: dziewczęta — skok w dal — Jadwiga Stańko (III LO) — 432 cm; skok wzwyż — Urszula Martynska — (III LO) 135 cm; 600 m — Cyczylia Stepien (T. Energ.) 2:48,2; kula — Anna Woźnicka (T. Energ.) — 787 cm; 100 m — Ewa Piskoń (III LO) — 14,4. Chłopcy — kula — Tarski (IV LO) — 10,70 m; skok wzwyż — Krzysztof Rus — (T. Energ.) — 160 cm; 800 m — Andrzej Chmiel (T. Energ.) — 2:05,0; skok w dal — Krzysztof Wilczek (ZS Met.) — 583; 100 m — Maciej Popiołek (ZSG Bobrek) — 11,6. Sztafety 4 x 100 m wygrały zespoły III LO (dziewczęta) i ZSMet. (chłopcy).

(S. K.)

Lekkoatleci na starcie

L EKKOATLETYCZNA młodzież, bo tak można chyba nazwać reprezentantów szkół średnich, rozegrała na stadionie w Bobru swoje mistrzostwa. Startowało 82 zawodniczki i zawodników z 10 szkół. W klasyfikacji zespołowej triumfowały dziewczęta z III Liceum —

546 pkt. przed Technikum Energetycznym — 444 pkt i Zasadniczą Szkołą Gastronomiczną — 406 pkt oraz Chłopcy z Zasadniczej Szkoły Metalowej — 620 pkt przed Technikum Mechanicznym — 584 pkt i Technikum Energetycznym — 580 pkt.

Indywidualnie najlepsze wyniki

Rugbiści nie zawiedli

T YM razem rugbiści „Czarnych” stanęli na wysokości zadania. W trudnym meczu wyjazdowym z „Polsnią” pewnie zdobyli trzy punkty zwyciężając gospodarzy 12:0. Tylko w pierwszej części spotkań mogli być wątpliwość, który z zespołów wystepujących na boisku jest lepszy i jakim rezultatem zakończy się mecz, ale należy tu wyjaśnić, że gospodarze grali z bardzo silnym wiatrem. W drugiej odsłonie na płycie zdecydowanie górowali nasi rugbiści, którzy mogli odnieść nawet wyższe zwycięstwo.

Już dawno nie oglądaliśmy „Czarnych” walczących z tak wielkim poświęceniem i ambicją. Dla zawodników nie było straconych pitek, przypominano sobie o skutecznej szarży — jedyne co można zarzucić bytomskim rugbistom, to zbyt dużą nerwowość w grze co kilkakrotnie spowodowało utratę piłki. W zwycięskim zespole na wyróżnienie zasłużyli: grający na młynarzu Kargol, Baron z trzeciej linii młynarza oraz Jarosz z ataku.

Na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek o Puchar Polski, tabela ekstraklas rugby przedstawia się następująco (warszawskie zespoły „Orla” i „Skry” rozegrały jeden mecz awansem):

Skra Warszawa	7	19	121:40
Polonia Poznań	6	18	84:35
AZS AWF Warszawa	6	15	105:59
Lechia Gdańsk	6	14	95:38
Czarni Bytom	6	14	79:52
Orzeł Warszawa	7	13	104:108
Spójnia Gdańsk	6	11	76:90
Budowlani Łódź	6	7	34:73
Polsnia Poznań	6	7	21:88
Ogniwo Sopot	6	6	9:156

Kolejna seria spotkań mistrzowskich odbędzie się dnia 6 czerwca.

AGENTÓW KWALIFIKOWANYCH na bardzo korzystnych warunkach

do prowadzenia SKLEPÓW I STRAGANÓW WARZYWNO-OWOCOWYCH oraz SPRZEDAWCÓW SKLEPOWYCH poszukuje

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WARZYWA-OWOCE w Bytomiu, ul. Józefczaka 27 a, telefon: 81-07-51

Informacji można zasięgnąć w Dziale Ekonomicznym w godz. 9.00 do 14.00 codziennie z wyjątkiem sobót.

kr133

WOJEWÓDZKIE WARSZTATY ORTOPEDYCZNE

w Bytomiu, ul. Batorego 15

PRZYJMA NATYCHMIAST DO PRACY

1 TOKARZA
1 STOLARZA
1 OBUWNIKA ORTOPEDYCZNEGO

Wymagane wykształcenie — ukończenie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Warunki pracy i pracy do omówienia — na miejscu.

kr134

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ HUTY „ZYGUNT” W BYTOMIU LAGIEWNIKACH

OGLASZA WPISY do klas pierwszych

o specjalnościach:

tokarz — wytaczarz — frezer — strugacz
ślusarz montażowy — konstrukcyjny — maszynowy
formierz — modelarz
elektromonter

Podania o przyjęcie należy składać w Dyrekcji Zasadniczej Szkoły Zawodowej do 31 sierpnia br.

Do podania kandydaci powinni dołączyć:

1. życiorys
2. świadectwo urodzenia
3. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
4. świadectwo szczepień ochronnych
5. opinię szkoły podstawowej
6. skierowanie z Wydziału Zatrudnienia PMRN w Bytomiu

Uczniowie pobierają wynagrodzenie miesięczne:

w zawodach: ślusarza, tokarza (pokrewnych), elektromontera: w klasie I 150 do 260 zł w klasie II 320 do 380 zł w klasie III stawka wg I kat. zaszeregowania oraz 25 proc. premii

w zawodzie: modelarza-formierza

w klasie I 260 do 380 zł w klasie II 280 do 500 zł w klasie III stawka wg I kat. zaszeregowania oraz do 25 proc. premii

Wysokość wynagrodzenia uzależniona jest od postępów w nauce. Nauka trwa 3 lata, po upływie której uczeń otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły zasadniczej i ma zagwarantowane dalsze zatrudnienie w hucie „Zygmunt”. Uczniowie z dobrymi wynikami w nauce mają możliwość dalszego kształcenia się w Technikum Wieczorowym Filii Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy hucie „Zygmunt”.

kr131

Ogłaszaj się w „Życiu Bytomskim”

UWAGA 8-KLASISTO!

Czy wybrałeś już szkołę, do której masz zamiar uczęszczać po ukończeniu szkoły podstawowej?

w Zasadniczej Szkole Górniczej kop. „Bytom” w Radzionkowie III (Osiedle) możesz uzyskać dobry i popłatny zawód.

Szkoła prowadzi atrakcyjne wydziały:

1. Górnik technicznej eksploatacji złóż
2. Elektromonter górnictwa podziemnego
3. Monter układów elektronowych i automatyki przemysłowej

Nie zwlekaj i zgłoś się w sekretariacie szkoły, gdzie otrzymasz wyczerpującą informację.

W przypadku wyboru jednego z atrakcyjnych wydziałów, celem zarezerwowania sobie miejsca, należy już nadesłać zgłoszenia.

Dojazd do Radzionkowa III (Osiedle)

z Bytomia — tramwajem nr 19
z Tarnowskich Gór — autobusem nr 19

kr116

DYREKCJA MHD ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI

zawiadamia, iż na życzenie PT Klientów sklep nr 90

„WIKLINA”

przy ul. Podgórej nr 6

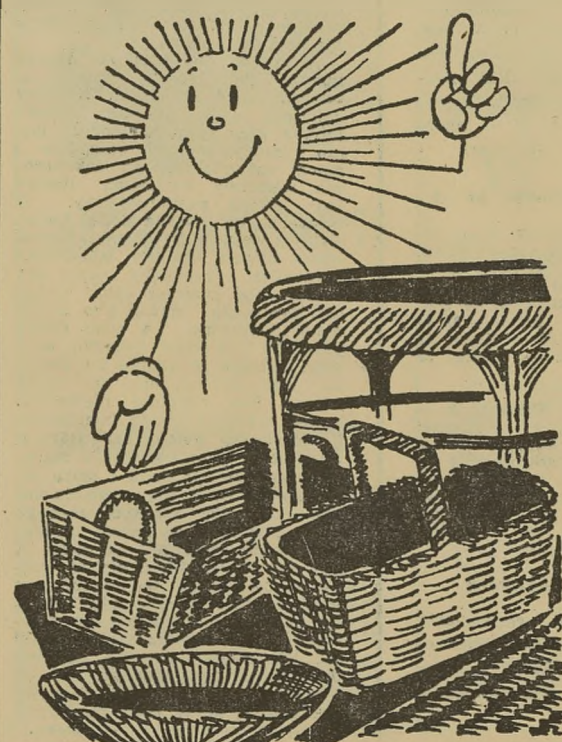
od dnia 1 czerwca 1971 r.

czynny będzie od godz. 10 do 18

w soboty od 11 do 17

Zapraszamy na zakupy

kr136



Premiera X Muzy



Jednym z najwybitniejszych brytyjskich reżyserów teatralnych i filmowych jest 36-letni Tony Richardson, należący do generacji „młodych gniewnych”. Po sukcesie jakie odniósł w jego reżyserii dwie sztuki Johna Osborne’a, wspólnie z dramatur-

godystansowca i „Toma Jone” sa”, który odnosi nie tylko sukces kasowy, ale i artystyczny. Wymyślił cztery „Oscary”. Znow krótki pobyt w USA i okres francuski. Zafascynowany aktorstwem Jeanne Moreau, tworzy Richardson we Francji dwa filmy z tą właśnie aktorką w roli głównej. Nasza dzisiejsza premiera MADEMOISELLE to jeden z nich.

Autorem scenariusza dramatu obyczajowego MADEMOISELLE jest znany francuski pisarz Jean Genet, o którego dziełach mówi się, że są przepojone „poetyką zła”. Richardson zmienia zakochanie scenariusza, czym wywołuje protest pisarza. Reżyser nie ustępuje — ma chyba rację: odmiennie niż to proponował Genet zakończenie dramatu, którego tematem jest osobiste szaleństwo wiejskiej nauczycielki i zbiorowe szaleństwo mieszkańców wioski, potęguje jeszcze bardziej siłę oddziaływania, wzmaga uczucie grozy jakie MADEMOISELLE wywołuje od pierwszych do ostatnich sekwencji filmowej opowieści.

W głównych rolach obok Jeanne Moreau, Ettore Manni, Keith Skinner, Umberto Orsini, Jane Berretta i inni.

KINOMAN

Mademoiselle

giem zakłada Richardson wytwórnię filmową finansującą produkcję dzieł nonkonformistycznych, społecznie zaangażowanych, takich jak „Miłość i gniew”, „Music-hall”, „Sporto we życie”, „Z soboty na niedzielę”. Powstały więc dzieła pomocy młodego reżysera i znanego pisarza najwybitniejsze dzieła angielskiej kinematografii ostatniego okresu dające początek karierom takich filmowców jak Anderson czy Reisz.

W latach 60-tych Richardson zostaje zaproszony do Hollywoodu, gdzie reżyseruje „Azy”. Po powrocie do Londynu tworzy „Smak miodu”, „Samotność dłu-

★ ZAPROSZENIE NATURALNE ★ ZAPROSZENIE NATURALNE ★

TAK już jest w życiu urzędzone, że równocześnie człowiek zdaje egzamin dojrzałości i martwi się o to w czym wystąpić... na balu maturalnym. Mijamy nadzieję, że znakomita większość absolwentów szkół średnich to młodzież, która nie na darmo nad tym strojem się biedzi i bal maturalny będzie dla większości imprezą, którą się pamięta przez całe życie. W kłopotcie są oczywiście rodzice nie tylko finansowym, ale również koncepcyjnym. Moda młodzieżowa zmieniła się diametralnie od czasów naszych balów maturalnych. Ani biała sukienka z markizety ani obowiązkowo smutny garnitur dla chłopca nie są kanonami, których trzeba koniecznie przestrzegać. Co ja radzę po obejrzeniu żurnali pod kątem propozycji wizytowych na uroczyste okazie dla nastolatków.

Dla dziewcząt suknie krótkie, bardzo krótkie, — zdecydowane mini, ale prawie zawsze założone do kolorowych rajstop, rajstop białych lub perłowych — można farbować, można poszukać w sklepach, czasem takie są. Pantofle najczęściej na płaskim obcasie w tych przy mini najkorzystniej wygląda sylwetka. Można też pantofle na słupku, typu sandałki, założyć z kolanówkami. Sukienki powinny być bardzo kolorowe. Mogą być fasonu klasycznej szmizjerki prostej, ściągniętej paskiem, mogą być te najnowsze fasonu mocno dopasowane górą, dołem rozkloszowane, ułożone w fałdy lub podmarszczone. Poza wzorami kwiatowymi wesołe wzory abstrakcyjne, wzór turecki oraz groszki. Te zastępują na szczególną uwagę bo jest w sklepach trochę materiałów w groszki często stylizowanych bądź ze stylizowanym dodatkami. Odradzam szycie na bal maturalny wieczorowych szortów i wieczorowych spodni — nie będziecie się dziewczęta w tym stroju podobaty nauczycielom a przecież chodzi o to żeby zostawić po sobie w szkole przyjemne wrażenia i wspomnienia.

Dla chłopców zamiast garniturów obmyślono strój wizytowy-wyściowy: spodnie, koszula w stylu romantycznym z szerokimi ściągniętymi w mankiet rękawami, pod szyją fantazyjnie związane coś kolorowego. Spodnie długie, wąskie, opierają się na przodach półbutów. Do tego może być kamizelka nie koniecznie z tego samego materiału co spodnie, może być w jaskrawym kolorze — czerwona, zielona, szafirowa, może być uszyta z wzorzystego materiału np. z kaszmiru, brokatu. Półbuty wysoko sznurowane — do granatowych lub czarnych spodni nie koniecznie czarne, mogą być żółte, brązowe, wiśniowe, skarpety ciemne.

Ha-La

★ ZAPROSZENIE NATURALNE ★ ZAPROSZENIE NATURALNE ★

ZAKŁADY GUMOWE GÓRNICHTWA
w Bytomiu-Miechowicach

ZATRUDNIĄ:

- kobiety do pracy na stanowiskach wulkanizatorów-konfektionerów
- mężczyzn do pracy na stanowiskach kalandrowych-walcowników
- strażników przemysłowych
- ślusarzy-sprawczy
- elektryków
- księgowego (starszego księgowego) ze znajomością księgowości kosztów lub materiałowej
- technika budowlanego

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu węglowego. Zakłady posiadają przewóz na trasie Bytom-Miechowice, Kamieniec-Rokitnica.

Kandydaci obowiązani są posiadać skierowanie Wydziału Zatrudnienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przedsiębiorstwa. kr132

Śląska Wiosna
Teatralna

TEGOROCZNA Śląska Wiosna Teatralna w przeciwieństwie do poprzednich była nie tylko zwykłym przeglądem ostatnich, względnie najlepszych pozycji aktualnego sezonu. Cechowało ją tym razem podporządkowanie wystawianych utworów jednemu tematowi. Na obecną wiosnę zostały odebrane wyłącznie sztuki Szekspira. Zaważenie tematycznie poszło, być może nawet nieswiadomie, jeszcze dalej. Z całej twórczości Szekspira którą dzielimy na trzy wielkie działy: komedia, tragedia i kroniki historyczne pokazano nam tylko komedie. Jest ich zresztą tak sporo, że nawet i tutaj musiano zdecydować się na wybór. Idea porządkowania Wiosny Teatralnej jednemu tematowi jest chyba jak najbardziej słuszną i winna być kontynuowana w następnych latach. Dzięki temu widzowie mogą się skoncentrować na jednym zagadnieniu i poznać je dokładnie.

W ubiegłych tygodniach Bytomianie obejrzeli trzy komedie Szekspira. Teatr Zagłębia pokazał „Stracone zachody miłości”, Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” a Teatr Nowy z Zabrza gościł z „Wieczorem Trzech Króli”. (mb)

Wszystko dobre
co się dobrze kończy

Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy, reżyseria Józefa Wysockiego. Bytom — Sala Opery Śląskiej 22. 5. 71 r.

„Wszystko dobre co się dobrze kończy” jest jak na komedie uroczyście dość dziwnym. Krytycy zaliczają ją do „gorzkich komedii”, a więc tych, w których mimo humorystycznych epizodów i nawet optymistycznego zakończenia właściwy wydźwięk utworu jest jednak pesymistyczny. W sztuce są co prawda dwie sensu stricte postacie komiczne, mianowicie biazon hrabiny Rousillonu i Parollesa, przyboczny rycerz Bertrama. Ale przecież takie postacie występują nawet i w tragediach Szekspira. A więc chyba głównym powodem każącym autorowi zaliczać tę sztukę do komedii jest zakończenie, bo sama fabuła jest zupełnie niewesoła. Sztuka ukazuje ubogą szlachciankę francuską Helenę zakochaną w Bertrama, przedstawicieli starego, magnackiego rodu i stara się za wszelką cenę zdobyć go dla siebie. Naprzód uleczyła chorego brata i w nagrodę kazala wyznać sobie Bertrama na męża. A gdy ten uciekł przed nią na wojnę zapowiadając że zmieni swe uczucie tylko wtedy, jeżeli Helena okaże mu jego własny pierścionek zdjęty z palca i co ważniejsze, ich wspólne dziecko. Sprytna dziewczyna podążając za nim do Florencji wypełniła te warunki zamieniając się w nocy miejscami

z kochanką Bertrama. Tak więc wszystkie te zabiegi są szczerze mówiąc niezbyt uciwne. Bertram zresztą również daleki jest od szlachetności. Jedynym powodem odrzucenia przez niego dziewczyny jest jej niskie urodzenie. Tak więc oboje są sobie nawzajem wari, a my możemy się tylko domyślić, jak to małżeństwo potoczy się w przyszłości. Pięknie zabrzmią na scenie współczesny przekład Macieja Śliomczyńskiego. Szkoda jednak, że aktorzy niezbyt wyraźnie oddzielali wersety białych wierszy. Spektakl w reżyserii Józefa Wysockiego był przedstawieniem bardzo starannym, choć nieco sztywnym. W roli króla Francji wystąpił Stanisław Malatyński, Bertrama grał Wiesław Ochmanowski, Parollesa — Włodzimierz Figura, a biazona — Andrzej Iwinski. Interesującą wypadła Halina Bulikówna w roli Heleny, hrabiny Rousillonu grała Maria Drzewiecka, a Diane — Jadwiga Derżyńska. Widoczne było, że teatr ma trudności materialno-techniczne i nie stał go na większą ilość statystów. Wskutek tego kilka-krotnie pojawiające się w sztuce sceny masowe śmieszyły tutaj swoją naiwnością, której nie mogły uratować nawet umowności teatralne. Autorem skromnej, lecz udanej scenografii był Jerzy Feldmann, i również skromnej, lecz niezbyt udanej muzyki — Wojciech Łukaszewski. (mb)

HOROSKOP

na cały czerwiec

WODNIK
21. 1. — 19. 2

Dni czerwcowe podobne będą do barwnych paciorków, szparko sunących jeden za drugim. Niemal każdy będzie w innym kolorze, każdy blizujący i przyjemny dla oka. Ale strzeż się tej nadmiernej rozmaitości: łatwo tu chwilami stracić rachubę i nabać się zwykłego zawrotu głowy. Szczególnie w I i III dekadzie po winienes mieć oczy szeroko otwarte.

RYBY
20. 2. — 20. 3.

Ktoś stara się Ciebie przekonać, że powinienes dać z siebie jeszcze więcej niż dotychczas — zwłaszcza przed planowanym wyjazdem. Wysłęk z Twej strony niewielki, a korzyść może okazać się ogromna. Odważne posunięcie w II dekadzie przyniesie Ci oczekiwana satysfakcję. Nie daj się skłonić pod koniec miesiąca.

BARAN
21. 3. — 20. 4.

Pewne obietnice zostaną dotrzymane, lecz inne pójdą w zapomnienie. Postaraj się wyciągnąć konkretne wnioski z przebiegu rodzinnej batalii w I dekadzie. Zgłoś swój udział w atrakcyjnej imprezie, bacząc pilnie, by nie przeoczyć wyznaczonego terminu. Zachowaj neutralność w nagłym sporze, jaki rozpalą się w Twoim miejscu pracy.

BYK
21. 4. — 22. 5.

Jeszcze jedna zagadka pojawi się na Twym horyzoncie — rozwiązana zostanie jednak szybko i z korzyścią dla Ciebie. W nowy miesiąc wkroczysz w aurze światecznej, w klimacie udanych przedsięwzięć i obiecujących zapowiedzi. I dekada pod znakiem drobnej, lecz niepospolitej szansy natury materialnej, dekada III w nastroju oczekiwania na dobrą wiadomość.

BLIŹNIĘTA
23. 5. — 21. 6.

Niebezpieczne związki majowe, lub jeszcze wcześniejsze, zostaną przez Ciebie szczęśliwie rozwiązane. Nawiazęj pomyślnie do dobrej tradycji lat minionych — przeżyjesz renesans pewnych nadziei i konfiguracji. II dekada nie pozbawiona napięcia, lecz już końcowe dni czerwca przyniosą nastroj odprężenia i beztroski. Wzmoczone życie towarzyskie i osobiste.

RAK
22. 6. — 22. 7.

Jeśli na kogoś przyszła pora, to właśnie na Ciebie. Długo oczekiwanym moment nastąpi najprawdopodobniej jeszcze w pierwszej połowie tego miesiąca. Szczęść się jednak niefortunnej interwencji w

I dekadzie oraz możliwych skutków własnego rozstrągnięcia. Nie dolewaj oliwy do ognia. W toczącym się sporze służbowym lub towarzyskim, odegraj raczej rolę mediatora.

LEW
23. 7. — 22. 8.

Mimo tylu doświadczeń i osobistych obserwacji, raz jeszcze dałeś się „podpuścić” osobie, którą nie należy uważać za odpowiedzialną. Doprowadź czym prędzej do wygaśnięcia niepotrzebnych konfliktów. Podejmij niezbędną decyzję w kwestii planów urlopowych.

PANNA
23. 8. — 22. 9.

Nie komplikuj nadmiernie spraw i tak już dość skomplikowanych. Postaraj się przy pomocy drobnych kroków iść naprzód — w dziedzinie gospodarczej, towarzyskiej i być może osobistej — dokonaj tego postępu, bez którego trudno będzie Ci się uwolnić od świadomości pewnego zastoj. Okaż więcej inwencji w sprawach służbowych i więcej temperamentu na płaszczyźnie prywatnej.

WAGA
23. 9. — 22. 10.

Po krótkiej chwili niepokoj — wszystko ułoży się lepiej, niż byś się tego spodziewał. Pomyśl o powiedz na ważne pytanie w I dekadzie, nieco mniej korzystna na śmiały propozycję, z jaką wystąpisz w połowie miesiąca. Nie rezygnuj ze swego planu, postaraj się po prostu nieco staranniej przygotować grunt do jego realizacji. III dekada w aurze wyjazdów.

SKORPION
23. 10. — 21. 11.

Okaż wolę kompromisu w sprawach osobistych i zdecydowanie w kwestiach służbowych, lub socjalno-bytowych. Nie wzbraniaj się przed podjęciem ważnej decyzji w I połowie miesiąca. Potraktuj z przymiśleniem okazję ekstrawagancję, nie strój się w szaty purytanina — w gruncie rzeczy dość krepkujący to ubiór. Wycofaj się z pewnej imprezy w III dekadzie.

STRZELEC
22. 11. — 22. 12.

Kilka bezsennych nocy z zupełnie blagiego powodu. Cała rzecz doczeka się rozsądnego rozwiązania jeszcze przed upływem I dekady. Zabawna propozycja towarzyska — zaowocować może w praktyce całkiem poważnymi skutkami. Zagodne wycofanie się z nieopatrznie danych przysiężek pozwoli Ci lepiej odechnąć w III dekadzie.

KOZIOROŻEC
23. 12. — 20. 1.

Interesująca gra toczy się — po krótkotrwałej przerwie — w jak najbardziej pożądanym przez Ciebie kierunku. Nie spraw zawodowi swoim bliskim i przyjaciółom w II dekadzie. Ustąp w drobnej sprawie swojemu szefowi, a wkrótce być może on pójdzie Ci na rękę w znacznie ważniejszej kwestii. Nie odlewaj ważnych decyzji aż na sam koniec miesiąca. (K)

OPERA

W dniu 5 czerwca 71 r. o godz. 19.00 Opera wystawia „Polawia-cze Perel” — Bizeta.

KiNA

BAŁTYK: 2-4. VI. „Hibernatus” — franc. (11), 5-8. VI. „Akcja” — pol. 14.

GLORIA: 2-7. VI. „Kaszebe” — pol. 16, 8. VI. „Chłodnym okiem” — USA. 16.

SLASK: 2-3. VI. „Rozbójnicy Sycylijscy” — wł. 14, 4-6. VI. „Kniaź i tatarzy” — bułg. 14, 7-8. VI. „Niezawodni przyjaciele” — rum. 7, II s. „Życie w Bałter-sea” — ang. 18.

POKÓJ: 2-4. VI. „Mózg” — franc. 14, 5-7. VI. „Chłopcy z placu broni” — węg. 11, 8. VI. „Królewskie igraszki” — czech. 14.

ROZBARK: 2-7. VI. „Pogromca zwierząt” — rum. 14, 8. VI. „Komisarz Pete” — wł. 16.

SWIT: 2-4. VI. „Hrabina Cosel” — pol. 14, 5-7. VI. „Największe widowisko” — USA 11, 8. VI. „Mściciel z przeklętej góry” — jug. 16.

CAPITOL — Bobrek: 2. VI. „Pa-11 się moja panno” — czech. 16, 3-6. VI. „Inwazja potworów” — jap. 11, 7-8. VI. „Wielka miłość” — franc. 14.

ŚWIATOWID — Tarn. Góry: 2-3. VI. „Cytadela odpowie” — bułg. 16, 4-8. VI. „Spartakus” — USA 16.

Klub MPIK

2. VI. godz. 19.00 z cyklu „Problemy kosmosu” — wykład mgr Romualda Lipińskiego na temat „Osiągnięcia kosmonautyki”.

3. VI. godz. 19.00 wykład prof. dr Kazimierza Wyki z UJ na temat „Cyprian Norwid — poeta stawia i czynów ludzkich”.

8. VI. godz. 19.00 otwarcie wystawy malarstwa Wernera Lubasa połączone ze spotkaniem z artystą.

APTEKI

W dniach od 2-5. VI. dyżury pełnią: apteka nr 194 Bytom, ul. Witczaka 49 oraz apteka nr 26 Karb, ul. Miechowska 11, w dn. od 5-8. VI. — apteka nr 27 Bytom, ul. Chranowskiego 5 oraz apteka nr 11 Miechowice, ul. Armii Czerwonej 20.

W tym tygodniu imieniny obchodzą:

- 2. VI. środa — Mikołaj
- 3. VI. czwartek — Klotylda
- 4. VI. piątek — Franciszek
- 5. VI. sobota — Bonifacy
- 6. VI. niedziela — Norbert
- 7. VI. poniedziałek — Robert
- 8. VI. wtorek — Medard

Pamiętaj o życzeniach lub życzeniach z kwiatami. Drobna rzecz, a dowody sympatii ogromne.

Pamiętaj
o kwiatach

„ZYCIE BYTOMSKIE” — redaguje Kolegium: Józef STRZEPKA — redaktor naczelny, tel. 81-44-15. Edward POPEK — sekretarz redakcji, tel. 81-06-79. Leszek PROSZOWSKI, kier. Oddziału w Tarnowskich Górach, tel. 85-26-61.

Adres redakcji — „Życie Bytomskie” Bytom, pl. Kościuski 11, sekretariat redakcji, telefon 81-06-70, dział publicystyczny, ekonomii, partyni, miejski, sportowy i fotoreporter — telefon: 81-26-63.

ODDZIAŁ w Tarnowskich Górach „Gwarek”, ul. Opolska 4, telefon 85-26-61.

Ogłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 8-16, w soboty od godz. 9 do 13. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” oraz urzędy pocztowe.

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Katowicach, ul. Młyńska 1 (Dom Prasy). Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Katowicach, ul. Liebknechta 22.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1 — jaskrawo ubarwiona, naga maipa wąskonosą, 3 — tak kraje, jak mu materiał staże, 8 — zakonnicą, 10 — górzysta wyspa fródziennomorska, państwo Odyseusza, 11 — urządzenie mechaniczne do wbijania pali, 12 — surowica, 14 — leśna bylina z rodz. storczykowatych, chroniona, 15 — grzmiały pod Stoczką, 16 — zboże nasypu porosłe trawą, 17 — mebel do brydza, 21 — greckie boginie zemsty, rzymskie Furie, 22 — przedmiot zabezpieczający poczytkę, 23 siostra syna, 24 — u zdrowisko w dolinie Popradu, 26 — marionetka, lalka, 26 — sługa przy meczce, 5 razy dziennie wzywa wiernych na modlitwę, 28 — tętnica, 29 — materialny wynik pracy pewnego okresu, dobytek.

PIONOWO: 1 — czolowe czapismo okresu Oświecenia redagowane przez Fr. Bohomola, 2 — stolica Włoch w pisowni oryginalnej, 4 — napój alkoholowy, 5 — małe naczynie drewniane z klepek, 6 — starożytne państwo semickie w Mezopotamii, 7 — dawne rękopisy, 9 — nauka pomocnicza historii badająca pie-

częcie, 12 — dusigrosz, sknera, 13 — cukier słodowy, 18 — dokument urodzenia, 19 — ogólne wy-czerpanie organizmu, 20 — osoba obecna i widząca pewne wydarzenia, 25 — drugi kalif „prawowitny”, podbił Egipt, Persję i Syrię (581-644 r.), 26 — dorosły samiec trzody chlewnej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19

Poziomo: 1 — wyciąg, 4 — tragedia, 8 — tysiąclecie, 10 — opad, 11 — Amor, 12 — kawon, 13 — asceza, 15 — aparat, 17 — sto, 19 — kolano, 20 — szafot, 21 — kot, 23 — Kanada, 25 — Salome, 27 — rysia, 28 — baka, 30 — Tino, 31 — abrakadabra, 32 — azalia, 33 — Irkuck.

Pionowo: 1 — Weronia, 2 — ird, 3 — Glinka, 4 — Tresna, 5 — aria, 6 — kupryt, 7 — uchwyt, 8 — tarczownica, 9 — embriologia, 14 — zjazd, 16 — plac, 17 — sok, 18 — ost, 22 — orszek, 23 — kabina, 24 — arka, 25 — salami, 26 — erotyk, 29 — Abel, 30 — trak.

ZDOBYWCY NAGRÓD

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują: Julian Reiser z Bytomia oraz Danuta Stanuszkiewicz z Tarnowskich Gór.